Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 132.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 261 — Łódź, czwartek 21 września 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Początek procesu o podpalenie Reichstagu.



Dzisiaj rozpoczął się w Lipsku przed sądem Rzeszy proces o podpalenie Reichstagu w dniu 27 lutego b. r. Na proces przybyło kilkuset przedstawicieli prasy. U góry: 1) Sąd Rzeszy w Lipsku gdzie odbywa się proces, 2) Prezes senatu dr. Bünger przewodniczący rozprawy, 3) Oskarżony Holender Marinus van der Lübbe, Pośrodku: 4) Oskarżony poseł komunistyczny Torgler, U dołu: 5) Oskarżeni bułgarscy komuniści Taszew, Dimitrow i Popow, 6) Spalona sala posiedzeń Reichstagu. 7) Oskarżyciel prokurator Rzeszy dr. Werner.

Rokowania francusko-sowieckie

toczą się w atmosferze przyjaznej.

Paryż, 21 września. Rozpoczęte wczoraj rokowania handlowe francusko-sowieckie mają na celu doprowadzenie do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy obu państwami. Dotychczas stawały na przeszkodzie bliższym stosunkom handlowym francusko-sowieckim

względy natury politycznej.

Spowodu braku traktatu handlowego towary sowieckie podlegały we Francji taryfie ogólnej, co naturalnie odbijało się fatalnie na imporcie sowiecko-francuskim. W chwili obecnej zarysowuje się możliwość stosowania do towarów sowieckich taryfy minimalnej.

Jak zaznaczają dzienniki rokowania toczą się

w atmosferze przyjaznej

i niewątpliwie doprowadzą do pozytywnych rezultatów.

—xxx—

Powrót Marszałka Piłsudskiego

nastąpił pociągiem osobowym.

Lwów, 21 września. W środę o godz. 16.05 pociągiem pośpiesznym od Tarnopola przyjechał do Lwowa w drodze powrotnej z Zaleszczyk Marsz. Piłsudski. Marszałek Piłsudski odbywa podróż w wagonie salonowym, przyczepionym do pociągu pośpiesznego. W drugim wagonie salonowym znajduje się świta Marszałka. Oba wagony po przybyciu na dworzec lwowski przetoczono na boczny tor, skąd zostaną przyłączone do pociągu osobowego, odchodzącego w stronę Warszawy.

Na dworcu oczekiwali dostojnego gościa reprezentanci władz z wojewodą lwowskim Beliną-Prażmowskim na czele. Odjazd Marszałka Piłsudskiego nastąpił o godz. 21,50 w kierunku na Rawę Ruską i Rejowiec.

Warszawa, 21 września. Dzisiaj rano powrócił do Warszawy Marszałek Piłsudski.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Nowy prezes F. I. D. A. C.-u



Rumuński minister Pełnomocny w Warszawie p. Cedera, wybrany na kongresie FIDAC'u w Rabat prezesem FIDAC'u na następną konferencję.

Bankiet na cześć min. Becka.

Cały rząd francuski powitał polskiego ministra.

Paryż, (Pat), 21 września. Cała prasa poranna podaje dziś na naczelnych miejscach utrzymane w serdecznym tonie sprawozdania z przebiegu wizyty p. ministra Becka w Paryżu.

Dzienniki podkreślają

wyjątkową serdeczność,

jaką rząd francuski okazał polskiemu ministrowi w ciągu pierwszego dnia jego pobytu nad Sekwaną. Znalazło to najlepszy wyraz w rozmowach z Daladier i Paul-Boncourem, jak również w bankiecie, wydanym na Quai d'Orsay.

Bankiet ten zgromadził wyjątkowo liczne grono wybitnych osobistości, ze strony francuskiej obecni byli m. in.: Premjer Daladier, minister Paul-Boncour z małżonką, minister spraw wewnętrznych Chautemps, minister sprawiedliwości Penantier, sekretarz generalny ministra Paul-Boncoura Leger, dyrektor polityczny Bargeton, szef służby francuskiej przy Lidze Narodów Massigli i wiele innych osobistości.

Komentując rozmowy wczorajsze i wydany o ich przebiegu komunikat oficjalny prasa wskazuje na doniosłość polityczną wizyty ministra Becka w Paryżu.

Paryż, (Pat) 21 września. Minister Beck złoży dziś o godz. 11,30 rano wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem około południa przyjmie w ambasadzie

prasę francuską i polską,

udzielając jej wyjaśnień o celach polityki polskiej. O godz. 13-ej odbędzie się w ambasadzie śniadanie, wydane przez min. Becka dla rządu francuskiego.

—xxx—

Jutro Sąd Najwyższy rozpatrzy skargę kasacyjną Gorgonowej.

Zarzuty obrony przeciwko wyrokowi skazującemu.

Warszawa, 21 września. W piątek Sąd Najwyższy, któremu przewodniczyć będzie prezes Rzymowski rozpatrzy kasację obrońców Rity Gorgonowej, adwokatów: Miecz. Ettingera, dr. Axera i dr. Woźniakowskiego domagających się uchylenia wyroku Sądu Przysięgłych w Krakowie, skazującego bohaterkę brzuchowickiej tragedji na 8 lat więzienia za zabójstwo Lusi Zaremblanki.

Sprawa Rity Gorgonowej, niewątpliwie najbardziej trudna sprawa karna jaką rozpoznawały sądy polskie przychodzi pod rozpoznanie Sądu Najwyższego już po raz drugi.

Gdy Sąd Najwyższy w lipcu ub. roku rozpoznawał pierwszą kasację — sprawa była „gardłowa". Szło o wielką stawkę. Rita Gorgonowa była skazana na śmierć.

Dziś „stawka" jest mniejsza: 8 lat więzienia.

Ale sprawa Rity Gorgonowej już dawno przestała być sprawą Rity Gorgonowej, choć o nią tu przedewszystkiem chodzi, lecz stała się sprawą ogółu i sprawą całej machiny sądowej, którą sądzono w toku długich rozpraw.

Obok sądu nad Gorgonową odbywał się sąd nad sądem, nad świadkami, nad Zaremba, ba! — nawet nad zmarłą pod uderzeniem dżaganu Lusią.

Teraz Sąd Najwyższy będzie oceniał prawidłowość werdyktu przysięgłych i wyroku trybunału.

Obrona wytoczyła przeciwko wyrokowi i postępowaniu sądowemu

szereg poważnych zarzutów.

Kasacja zawiera kilkanaście stron druku maszynowego.

Oto główne jej zasady.

Obrona podkreśla w pierwszym punkcie niewłaściwy skład Trybunału, który powinien się składać z przewodniczącego i dwóch sędziów i jakkolwiek nie przeszkadza to ustanowieniu sędziego zapasowego, który wchodził w skład Trybunału dopiero z chwilą ustąpienia jednego z sędziów głównych, to jednak niedopuszczalnem jest, by do tego momentu sędzia zapasowy był członkiem składu sądzącego i brał udział w jego rozstrzygnięciach.

Wbrew temu sędzia zapasowy Solecki jeszcze przed zajęciem w Trybunale miejsca sędziego Krupińskiego, który zachorował, — brał udział

we wszystkich posiedzeniach niejawnych

Trybunału, odbywających się w kwestjach incydentalnych: odchodził razem z Trybunałem na narady i razem z Trybunałem wracał do sali rozpraw.

W ten sposób Trybunał składał się nie z trzech,

lecz z czterech sędziów,

był zatem nienależycie obsadzony, co stanowi bezwzględną nieważność wyroku.

Dalszym zarzutem kasacji jest to wszystko, co łączy się z zachowaniem przewodniczącego Trybunału dr. Jendla.

— Istota instytucji sądów przysięgłych wymaga — twierdzą kasatorzy — by o winie rozstrzygali wyłącznie i samodzielnie sędziowie przysięgli bez jakiegokolwiek wpływu ze strony Trybunału.

Członkowie Trybunału winni wystrzegać się tego rodzaju oświadczeń, któreby mogły uchodzić za wyraz ich poglądu na meritum sprawy.

Wbrew tej kardynalnej zasadzie rzucał przewodniczący w czasie rozprawy aż nadto **częste uwagi,** które mogły być śmiało uważane

za wyraz jego przekonania o winie oskarżonej.

Obrona powołuje się na wpisane do protokółu oświadczenie dr. Jendla, który zwrócił się do Gorgonowej w ten sposób:

„Niech pani powie, jeżeli nie pani, to kto mógł to zrobić!?".

Uwaga taka — twierdzi kasacja — tak autorytatywnego wypowiedziana miejsca wpaja w sędziów laików błędne przekonanie jakoby niewykrycie innego sprawcy było dowodem winy Gorgonowej.

Trybunał i w innych wypadkach dawał wyraz swej ocenie poszczególnych dowodów, jakkolwiek ocena zależy wyłącznie do przysięgłych.

Gdy na dra Axera nałożono grzywnę za rzekomą obrazę biegłego dr. Olbrychta Trybunał, zastrzegając pozornie przysięgłym ocenę tej opinji — wypowiedział pod adresem biegłego prof. Olbrychta

(Dokończenie na str. 2-ej).

Otwarcie szosy Łódź — Zgierz.

Nowy most został oddany do użytku publicznego.

Łódź, 21 września. Zgodnie z zapowiedzią starosty Makowskiego została wczoraj wieczorem szosa Łódź-Zgierz otwarta dla ruchu pojazdów wszelkiego rodzaju.

Ostatnie deszcze

były dużą przeszkodą w pracy, ale dzięki energji kierownictwa udało się zakończyć brukowanie nasypu przy nowym moście w środę wieczorem. W obecności komisji zostały zdjęte szlabany i w tej chwili z obu stron

ruszyły szeregi wozów

i samochodów, które zebrały się, czekając na upragnioną chwilę. Drobne roboty, jak usunięcie ziemi i kamieni z boków, oraz wybrukowanie rowków i ścieków zostaną wykończone w ciągu tygodnia.

Zwolnione partje robotników zostały przeniesione na odcinek między Adelmówkiem a Zgierzem, gdzie przystąpiono również do przebrukowania szosy, ale w ten sposób,

by nie tamować ruchu.

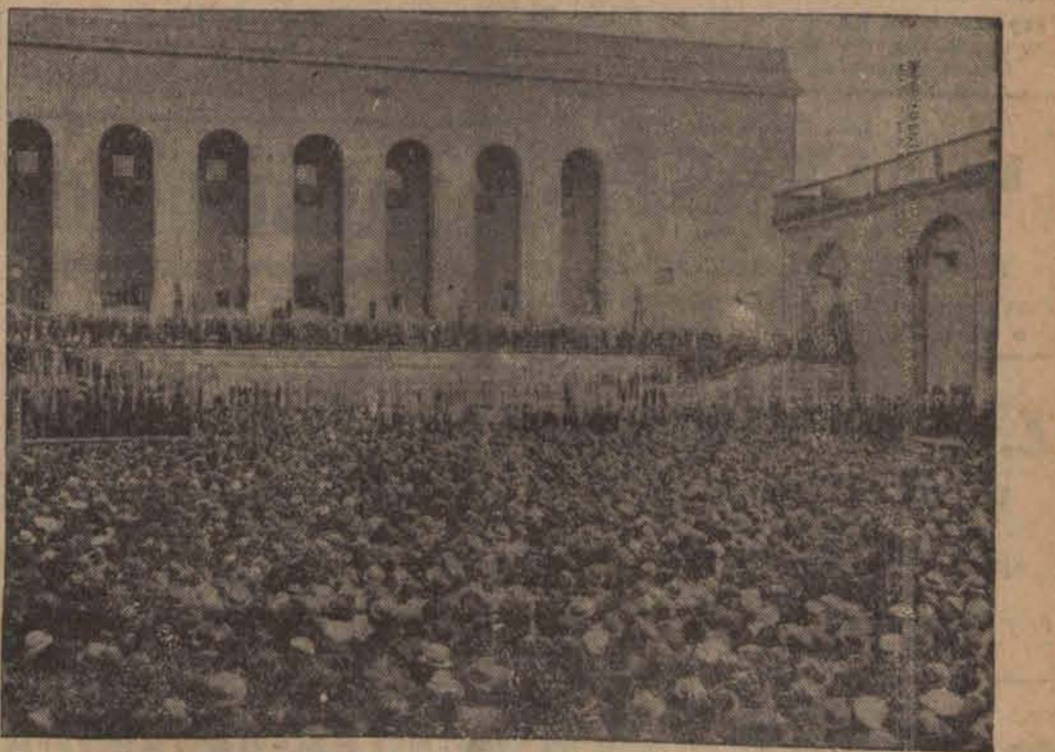
Bruk będzie układany na jednej połowie szosy przez cztery partje w tempie przyśpieszonem, a następnie zostanie wybrukowana druga połowa. Ostateczne zakończenie prac spodziewane jest za dwa tygodnie.

—xxx—

Dolar prywatnie 5,60

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5.60. Na giełdzie prywatnej spowodu żydowskich świąt obrotów nie było.

Szwecja broni się przed komunizmem.



W Göteborgu odbyła się olbrzymia manifestacja narodowa przeciwko propagandzie komunizmu, w której wzięło udział przeszło 30.000 osób.

Jutro Sąd Najwyższy rozpatrzy skargę kasacyjną Gorgonowej.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

szereg superlatywów i komplimentów, które musiały u sędziów przysięgłych wywołać wrażenie, że zapatrywanie „profesora najstarszego w Polsce uniwersytetu" winno być dla Sądu niezachwianym pewnikiem.

W ten sposób wyraził Trybunał wbrew prawu swój pogląd na wartość jednego z najważniejszych dowodów jakim jest opinja d-ra Olbrychta.

OGRODNIK KAMIŃSKI.

Zarzuty kasacji zwracają uwagę na postępowanie Trybunału, który wykluczał każdego innego sprawcę. Tak więc na sprzeciw obrony odnośnie zaprzysiężenia ogrodnika Kamińskiego Trybunał oświadczył, że „uznaje za stwierdzoną treścią akt, że Kamiński krytycznej nocy tuż przed wypadkiem nie opuszczał swego mieszkania i spał".

Trybunałowi nie wolno ustalać faktów, które w danym procesie są sporne, a do którego oceny powołani są tylko przysięgli.

Kasacja nawiązuje do głośnego w czasie rozprawy krakowskiej incydentu kiedy to w odpowiedzi na oświadczenie obrony stwierdzającej, że nie jest obowiązana do szukania sprawców przewodniczący ogłosił, że „Trybunał nie domagał się od obrony, by ona sprawców szukała, bo zresztą nie widział ku temu potrzeby".

Znaczenie tych ostatnich słów jest aż nadto przeźroczyste. Trybunał w ten sposób wypowiedział się, że

nie potrzeba sprawców szukać,

ponieważ sprawczyni jest na ławie oskarżonych.

Kasatorzy podnoszą też zarzut dwukrotnego prowadzenia rozprawy przy drzwiach zamkniętych

bez istotnej potrzeby

i należytego uzasadnienia.

Trybunał uznał, że „publiczne omawianie spełnienia fukcyj fizjologicznych może obrazić dobre obyczaje" i wydając zarządzenie zamknięcia drzwi nie wysłuchał w tej mierze wogóle głosów stron.

W łączności z tem pozostaje dalsze uchybienie procesowe, które obrona dopatruje się w tem, że Trybunał wbrew jej sprzeciwowi polecił dr. Olbrychtowi powtórzenie na jawnem posiedzeniu opinii w sprawie mordu seksualnego, którą biegły ten wypowiedział i uzasadniał na rozprawie niejawnej. Wskutek tego — przy pomocy prasy — dostała się do opinii publicznej tylko konkluzja biegłego, natomiast jej uzasadnienie, nie wytrzymujące zdaniem obrony krytyki pozostało tajnem.

Opinja publiczna

nie mogła tedy skontrolować wywodów

biegłego i nie znając zarzutów jakie przeciw nim wytoczyli obrońcy przyjęła konkluzję dr. Olbrychta za pewnik, zajmując bardziej niż dotąd zdecydowane stanowisko przeciwko Gorgonowej.

Zbędnem zaś byłoby wywodzenie — mówi kasacja — jak wielki ma wpływ opinja publiczna na sędziów przysięgłych.

Kasacja zarzuca w dalszym ciągu, że Trybunał uchylił pytanie obrony skierowane do świadka Heleny Karasińskiej, czy przychwyciła raz Zarembę ze Steinówną in flagranti, ponieważ „jest ono niestosownem, ubliża czci osoby trzeciej, a okoliczność ta nie ma wpływu na treść wyroku".

Tymczasem twierdzi obrona, kwestja ta ma pierwszorzędne znaczenie dla oceny prawdomówności zarówno Gorgonowej jak i Zaremby i rzuca światło na twierdzenie oskarżonej, że przyczyny oziębienia się stosunku Zaremby do niej dopatrywała się w Steinównej, nie zaś w Lusi, nie miała więc powodu nienawidzieć zmarłej.

Obrońcy Gorgonowej podnoszą dalej zarzut, iż mimo sprzeczności w opinjach biegłych co do pochodzenia plam krwawych na chustce (czy była to krew menstruacyjna?) Trybunał odmówił zasięgnięcia opinji fakultetu medycznego.

REDAKCJA PYTAŃ.

Ostatnie karty kasacji dotyczą redakcji pytań i podnoszą zarzut, iż przewodniczący nie wyjaśnił przysięgłym znaczenia art. 225 § 2 K. K., który mówi o zabójstwie

pod wpływem silnego wzruszenia.

Brak wyjaśnienia przewodniczącego mógł wywrzeć niekorzystny dla oskarżonej wpływ na wyrok tembardziej że pytanie 6-te w przeciwstawieniu do innych nie zawierało znamienia umyślności, zaczem przysięgli mogli być w błędzie że do istoty zbrodni z art. 225 § 2 K. K. nie potrzeba rozmyślności działania.

NARADY SĘDZIÓW.

Sensacyjnie brzmi 14-ty punkt kasacji, który uchyla kulisy narady sędziów przed wydaniem werdyktu.

Zastanawiające jest — twierdzą kasacja — że przysięgli opowiadali po rozprawie, że przewodniczący przyrzekł im, iż Trybunał postawi pytanie z art. 225 § 2 K. K. (a więc Gorgonowa uniknie kary śmierci, o ile sędziowie przysięgli zobowiążą się wydać jednomyślną uchwałę i że ostateczne głosowanie nie odbyło się — jak ustawa nakazuje zapomocą kartek, lecz zwierzchnik ławy na podstawie poprzedniej umowy wpisał do arkusika pytań, sześć jednogłośnych odpowiedzi.

Jeżeli jest to prawdą — głosi kasacja — a obrona prosi, by Sąd Najwyższy raczył zarządzić sprawdzenie tej okoliczności, w takim razie w jaskrawy sposób naruszono przepisy procedury.

Referentem sprawy jest sędzia dr. Wyrobek. Komplet uzupełnia sędzia Rudnicki, b. prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie i ostatnio sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Fotel oskarżycielski zajmie prokurator Błoński.

Wynik rozprawy kasacyjnej oczekiwany jest z niesłabnącem dla tego procesu zainteresowaniem.

W piątek sprawa Gorgonowej będzie

albo definitywnie zakończona,

albo w razie uchylenia wyroku, powróci po raz trzeci do Sądu Przysięgłych i olbrzymia machina wymiaru sprawiedliwości raz jeszcze będzie wprawiona w ruch.

Sprawa Gorgonowej kosztuje już mnóstwo pieniędzy.

Rozlegają się głosy, że z tych względów nie będzie już trzeciej rozprawy merytorycznej.

Głosy te nie wpłyną w żadnym stopniu na wyrok Sądu Najwyższego.

Krwawe walki na Kubie.

Nowy Jork. 21 września. Chaos i walki wewnętrzne na Kubie przybierają na sile. Znany przywódca powstańców kubańskich Hernandez obsadził z 300-ma swoimi zwolennikami miasto Moron. Rząd kubański skierował natychmiast przeciwko powstańcom silne oddziały wojskowe. Po walce udało się żołnierzom rządowym znieść powstanie i obsadzić miasto.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Minister Beck został w Paryżu przyjęty przez premjera Daladier i ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura na godzinnej konferencji. W godzinach wieczornych wydano urzędowy komunikat, który stwierdza, że mężowie stanu skonstatowali całkowitą zgodność poglądów na sprawę stabilizacji stosunków politycznych i na zagadnienie uzdrowienia gospodarczego Europy. Komunikat podkreśla, że ze szczególnem zadowoleniem zwrócono uwagę na ratyfikację paktu londyńskiego i unormowanie stosunków między Polską a Gdańskiem. Wreszcie na zakończenie komunikat donosi, że obaj ministrowie wkońcu nawskroś serdecznej rozmowy wyrazili życzenie, aby ścisły i stały kontakt pomiędzy rządami Polski i Francji był nadal utrzymany zwłaszcza w przededniu najbliższych rokowań międzynarodowych.

(—) Minister Pierre Cot złożył pożegnalną wizytę komisarzowi ludowemu Litwinowowi. Odlot eskadry francuskiej z Moskwy wyznaczony został na godz. 6 rano. Eskadra poleci przez Kijów—Lwów. Część eskadry zamierza wylądować we Lwowie, celem nabrania paliwa. Min. Cot chce odbyć lot z Moskwy do Paryża bez lądowania.

(—) Słynna teozofka Annie Besant, jedyna Europejka przyjęta do kasty Braminów — zmarła w Madrasie, przeżywszy lat 86.

(—) Międzynarodowa komisja prawników w Londynie badająca sprawę podpalenia Reichstagu ogłosiła wczoraj wieczorem swoje konkluzje.

1) Komisja ustaliła, że van der Luebbe nietylko nie jest członkiem partji komunistycznej, lecz nawet jest jej przeciwnikiem. 2) Partja komunistyczna nie ma żadnego związku z pożarem Reichstagu. 3) Torgler, Dimitrow, Tanew i Popow nietylko, że są niewinni, ale ani pośrednio, ani bezpośrednio nic wspólnego z pożarem Reichstagu nie mają. 4) Dokumenty, zeznania świadków i cały materjał, jaki komisja posiada, wskazuje na to, że van der Luebbe nie mógł popełnić zbrodni sam jeden. 5) Badanie wszelkich wejść do Reichstagu oraz wyjść z Reichstagu czyni wysoce prawdopodobnem, że podpalacze wyzyskali podziemne przejście, prowadzące z Reichstagu do mieszkania prezydenta Reichstagu. 6) Wypadek takiego pożaru w tym właśnie czasie stanowił niewątpliwą korzyść polityczną dla partji narodowo - socjalistycznej. 7) Komisja stwierdza, że istnieją poważne podstawy do podejrzenia, iż Reichstag został podpalony przez kierownicze osobistości partji narodowo - socjalistycznej, lub z ich polecenia.

(—) W procesie sanockim o zabójstwo ś. p. Chudzika, przesłuchiwano dalszych świadków.

(—) W niedzielę, dnia 24 b. m., rozpoczynają się w Toruniu, z okazji 700-lecia istnienia tego miasta, zjazdy kupieckie.

(—) Proces o zabójstwo ś. p. Hołówki w Samborze uległ przerwie.

Przewodniczący otworzył posiedzenie sądu i oznajmił, że z powodu choroby sędziego przysięgłego Lorenca zarządzo przerwę. Sędzia przysięgły Lorenc, który już wczoraj czuł się niedobrze, wyjechał do domu do Drohobycza i tam dostał ataku sercowego. Wobec tego nie zgłosił się rano do sądu.

W czasie rozprawy popołudniowej zeznawał trzeci oskarżony Roman Baranowski.

Na tem rozprawę o godz. 21 przerwano. Jutro z powodu święta grecko - katolickiego rozprawy nie będzie.

(—) W dniu wczorajszym w godzinach południowych został aresztowany vice - dyrektor ostatnio zaś dyrektor komunalnej kasy oszczędności m. Łodzi, Jan Haneman. Przyczyny aresztowania ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Rejestracja rocznika 1915.

Jutro w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 8-ej rano winni się stawić do rejestracji w biurze wojskowem przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni urodzeni w roku 1915 i zamieszkali na terenie 5-go komisarjatu PP. o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. oraz zamieszkali na terenie 12-go komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery N. O. P. R. S. Sz. T. U. W. Z. Ź. Ż.

„WYSPA DR. MOREAU" w „Capitolu".

Rzecz osnuta na powieści H. G. Wellsa.

Dr. Moreau jest człowiekiem genjalnym, który, na swej wyspie, zapomocą chirurgji, przerabia

zwierzęta na ludzi.

Przeróbka niezawsze jest udatną: wyspa roi się od potworów, w których drzemią instynkty zwierzęce. W pewnej chwili instynkty te biorą górę i ludzie - bestje rozszarpują doktora.

W przeróbce filmowej, autorzy scenarjusza, zmienili cokolwiek nastawienie powieści, wykolejając je z torów intelektualnych na erotyczne, czyniąc główną bohaterką postać — zresztą bardzo interesującą — kobiety - pantery.

Realizacja tego filmu jak i jego treść, wybiega ponad przeciętność.

Charles Laughton stworzył kapitalną kreację d-ra Moreau. Postać manjaka, którego opętała fantastyczna idea przekształcania zwierząt w ludzi — przeprowadzona została konsekwentnie. Jedną z ofiar eksperymentów Moreau, kobietą - panterą jest Kathleen Burke. Do roli tej wniosła ta nowa, lecz znakomita artystka wszystkie potrzebne elementy: urodę niepowszednią, ruchy tygrysicy, sylwetkę pantery, pewną dzikość i dużo uroku.

Nowy system pomocy dla bezrobotnych wprowadzono w Niemczech.

Berlin, 21 września. Rząd Rzeszy wydał nową ustawę, zmieniającą system zapomóg dla bezrobotnych. Ustawa ta znosi obowiązek ubezpieczenia od bezrobocia robotników rolnych, leśnych oraz wodnych. W dalszych punktach wprowadza ona nowy system finansowej pomocy dla bezrobotnych.

Kanclerz Dollfuss dyktatorem?

Rekonstrukcja austrjackiego gabinetu.

Wiedeń, 21 września. (PAT) Późną nocą rozeszła się w Wiedniu wiadomość

o przesileniu gabinetowem.

Wobec rozdźwięku między Związkiem Chłopskim a Heimwehrą, kanclerz Dollfuss postanowił wyjaśnić szybko sytuację. W tym celu udał się wieczorem do prezydenta republiki i przedstawił mu plan reorganizacji gabinetu. Prezydent Miklas wyraził Dollfussowi zaufanie i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu, w którego skład weszliby nie przedstawiciele stronnictw lecz

wybitne osobistości.

Zarząd główny stronnictwa chrześcijańsko-społecznego na odbytem wczoraj posiedzeniu wyraził kanclerzowi Dollfussowi pełne zaufanie. Przez całą noc trwały konferencje w sprawie utworzenia gabinetu pod kierownictwem kanclerza Dollfussa. Nad ranem zarządzona została przerwa. Ukonstytuowania się gabinetu oczekują w ciągu dzisiejszego przedpołudnia.

Wedle wiadomości nieoficjalnych nowy gabinet składać się ma z 5-iu ministrów i 7—iu sekretarzy stanu. Kanclerz Dollfuss skupi w swem ręku całą egzekutywę,

gdyż obejmie on 5 tek ministerjalnych, a mianowicie: kanclerstwo, sprawy zagraniczne bezpieczeństwo publiczne, wojskowość i rolnictwo.

Śmiertelne strzały do szwagra.

Zabójca sam oddał się w ręce policji.

Sieradz, 21 września. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, powiatu sieradzkiego, dokonano zabójstwa.

Do zamieszkującego w Wierzchach zamożnego wieśniaka Antoniego Bednarka, przyjechał szwagier jego niejaki Stanisław Paradowski, zamieszkały w kolonji Rusinów.

Pomiędzy szwagrami wynikł

spór na tle majątkowem.

Ani jeden, ani drugi nie chciał pójść na ustępstwa dla polubownego załatwienia sporu. Wreszcie spór zamienił się w bójkę. Porywczy Paradowski w pewnej chwili wydobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie do szwagra. Antoni Bednarek poniósł śmierć na miejscu. Po dokonaniu zbrodni Paradowski udał się do sołtysa i opowiedział o przebiegu zbrodni, przyczem kazał się odwieść do najbliższego posterunku policji.

Zwłoki zabitego Bednarka zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo - lekarskiej.

Tokarz chciał otworzyć fabryczkę 10-złotówek — ale go zamknęli...

Sieradz, 21 września. (Od wł. kor.) Komendant posterunku P. P. w Burzeninie Kubiak, będąc w Sieradzu, poufnie dowiedział się, że mieszkaniec Zduńskiej Woli Józef Korona lat 32, tokarz drzewny z zawodu, nabył maszynkę do podrabiania

10-cio złotowych monet

i w dniu 26 czerwca ma przybyć do Burzenina, by tam rozpocząć wyrabianie fałszywych monet.

Gdy nadszedł wspomniany dzień komendant zdala od miasta — postawił posterunki i czekał. O godzinie 12-ej ujrzano idącego w stronę Burzenina Koronę; gdy podszedł bliżej zatrzymano go i podczas rewizji znaleziono przy nim maszynę do robienia pieniędzy.

Zatrzymany Korona tłumaczył się, że maszynkę przed chwilą znalazł, lecz dochodzenie nie potwierdziło prawdziwości jego zeznań.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Sieradzu po zbadaniu szeregu świadków skazał Józefa Koronę na 1 rok więzienia.

Nie Górski, lecz Kustosik...

Rozwiązana zagadka Żabieńca.

Łódź, 21 września. Dziś pojawiła się wiadomość o ustaleniu nazwiska samobójcy, który przed 3 dniami rzucił się pod pociąg w Żabieńcu. Denatem miał być niejaki Juljan Górski, zamieszkały przy ulicy Zawiszy 43.

Wiadomość ta okazała się jednak z gruntu fałszywa. Przeprowadzone przez komendę policji powiatowej dochodzenie ustaliło już

tożsamość samobójcy.

Okazał się nim mianowicie 48-letni Józef Kustosik, robotnik, zamieszkały przy ulicy Srebrnej nr. 14.

Kustosik, człowiek żonaty, ojciec dość licznej rodziny budował sobie własny domek na przedmieściu.

Kustosika gnębiła jednak choroba. Od kilku lat cierpiał na kiszki i z tego powodu zamierzał pozbawić się życia.

Zamiar swój wprowadził w czyn i rzucił się pod pociąg, który poszarpał go w okropny sposób.

Bolesny upadek z wozu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 21 września. W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczór, w klatce schodowej domu przy ulicy Piotrkowskiej 27, otruła się jodyną jakaś młoda dziewczyna. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Samobójczynią okazała się 20-letnia Bronisława Urbaniak, zamieszkała przy ulicy Andrzeja 11. Przyczyną samobójstwa brak pracy.

* * *

W bójce na Bałuckim Rynku odnieśli ogólne obrażenia ciała Bronisław Wiślak, niewiadomego miejsca zamieszkania, oraz niejaki Berek Lipman, woźnica, zamieszkały w Łęczycy. Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

* * *

Na szosie tuszyńskiej spadł z wozu i odniósł złamanie prawej ręki 42-letni Wolf Szteinmanowicz, handlarz, zamieszkały w Piotrkowie.

Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

Nad słonecznym brzegiem chłodnego Pacyfiku.

PLAŻA W LOS ANGELES.

Kalifornja dnia dzisiejszego.

Los Angeles, we wrześniu.

Trudno opisać olśniewające, jaskrawe, a zarazem cudowne światło Kalifornji, nierównie jaskrawsze od słońca Riwiery.,, Chłód tu panuje tylko nocą i bardzo krótko, Słońce niebawem znowu obejmuje panowanie nad nieskończonemi obszarami sadów, długiemi alejami palm i innych egzotycznych drzew, wysokości kilku pięter. Wobec obfitej i bujnej roślinności, trudno sobie przedstawić, że pustynia znajduje się tuż, a woda pobliskiego morza jest tak zimna. Słowem: Kalifornja przypomina napoły namiętny i gorący, napoły mrożący uśmiech gwiazd Hollywoodu,

Ktokolwiek zwiedził Kalifornję przed siedmiu jeszcze laty, musi dziś dostrzec pewne różnice, narzucające się uwadze już na pierwszy rzut oka, Tłumy na ulicach Los Angeles są zawsze jeszcze te same, lecz witryny magazynów wydają się przepełnione, zaś ulice zawieszone są flagami, jedne z nich reklamują nowy film, drugie czczą weteranów wojny przeciwko Hiszpanji.

Zwiedzając miasta Kalifornji na utartej trasie turystycznej, przekonać się można o „nowych" czasach w Ameryce. Już po opuszczeniu centrum Los Angeles zwracają uwagę turysty, niedaleko za olbrzymim gmachem hotelu Biltmore, trzy nowe budynki: nowa bibljoteka w kształcie olbrzymiej piramidy, której koszta odbiły się dotkliwie na kieszeniach podatników, drapacz chmur anonimowego towarzystwa akcyjnego, przechodzącego ciężki kryzys materjalny, wkońcu gigantyczna, czarno-złota wieża, na szczycie której architekt umieścił t. zw. „derrick", wzgl. studnię naftową. Wieża stanowi własność towarzystwa naftowego, słynnego z oszustw. Prezes zarządu i administratorzy

znajdują się pod kluczem —

symbol dzisiejszych czasów w Ameryce,

Mijamy kilka kilometrów dziwacznego zbiorowiska nieczynnych zakładów przemysłowych, dróg i parków, i nagle miasto staje się mniej zaludnione — nieco dalej, za wspaniałym bulwarem, łączącym Los Angeles z oceanem, ukazują się tysiączne domy i wille Hollywoodu, liczniejsze dziś i piękniej jeszcze utrzymane, niż dawniej, Brak ogrodzenia parków, zupełna nieobecność okiennic nadają domkom i willom cudowny urok ufności i spokoju. Wszystkie domy wydają się zupełnie nowe, ze starannie strzyżonemi trawnikami, rządkiemi okazami drzew, jakby umyślnie świeżo przeniesionemi z cieplarni. Styl domów jest bardzo urozmaicony: meksykański, hiszpański, normandzki, arabski lub angielski.,,

Za pagórkami Beverley znajdują się wspaniałe siedziby słynnych gwiazd filmowych — pałacowe wille wśród olbrzymich drzew lub tajemnicze dworki w gąszczu cienistych parków Jeszcze o kilka kilometrów dalszej drogi nareszcie widzimy ocean Spokojny Pacyfik ma niezmierzone i zawsze mgliste horyzonty.

Architekci i inżynierowie użyli wszystkich sposobów, by ujawnić wybrzeża oceanu, Widzimy cementowe deptaki i mosty, wspaniałe plaże,

usiane tysiącami namiotów

w kształcie parasoli. W niedawnych jeszcze czasach amerykańskie zwyczaje nakazywały dość surową modę kąpielowych strojów Dziś zaś widzimy mężczyzn o obnażonych torsach, kobiety z ledwie osłoniętym biustem — postacie wysportowane i zręczne.

W dawniejszych czasach na tem wybrzeżu znajdowała się kalifornijska Wenecja, z całym szeregiem kanałów i basenów, oraz niezliczoną ilością imitacyj weneckich pałaców. Obecnie na jej miejsce wznoszą się tysiącami studnie naftowe,,,

I jeszcze jedna zmiana uderza turystę, świadomego dawnych warunków Kalifornji: gdy o zmierzchu wraca się autem do Los Angeles, na brzegu oceanu dostrzec można obozowiska, z których nie wszystkie są sportowe... Również widuje się wielu piechurów z pledem, zarzuconym na plecy, wędrujących w mroku — znamienna nowość w kraju, gdzie włóczęga ongi jeździł samochodem na podobieństwo żebraków w Buenos Ayres przed pięćdziesięciu laty, jeżdżących konno i na koniu zbierających jałmużnę.

Nome

—xxx—

SEKTA OBROŚNIĘTYCH BRÓD

Dziwaczni wrogowie brzytwy.

Dyrektor policji miasteczka Waldenburg (niedaleko Wrocławia) widział się zniewolonym do uwięzienia kilkunastu sekciarzy, głoszących, że oni to właśnie są wybrani, w celu: „Poszukiwania prawdziwego Boga". Równocześnie z uwięzieniem sekciarzy, wydał dyrektor policji odezwę do ludności, w której mówi, że będzie trzymał w więzieniu członków sekty tak długo, dopóki inni sekciarze, którym udało się pozostać na wolności, nie rozwiążą

niebezpiecznego stowarzyszenia „Poszukiwaczy".

Członkowie sekty głosili następujące warunki: 1) Każdy nowowstępujący członek musi, chcąc być przyjęty do zgromadzenia, pościć przez cały tydzień; 2) nie wolno odżywiać się mięsem, tylko być stałym wegetarjaninem; 3) członkom **zabrania się używać brzytwy do golenia.**

Ktoby przyszedł na posiedzenie ogolony, ściągnie na siebie karę niebios, a na początek będzie podlegać karze doraźnej. Dzieci rodziców, będących członkami sekty, muszą się zastosować do regulaminu. Dzieci, po roku, muszą się stopniowo odzwyczajać od mleka.

Ponieważ sekta zaczynała ściągać do swego koła coraz więcej członków, przeto dyrektor policji uznał to za niebezpieczeństwo społeczne i przedsięwziął wyżej wspomniane środki,

celem wytępienia sekty.

Nadmienić trzeba, że sekciarze, podczas zgromadzeń posługiwali się rytuałem znanym w kołach spirytystycznych, także mocno krzewiących się wśród obywateli i obywatelek Waldenburga.

Orkan w Ameryce.



Stany Zjednoczone nawiedził katastrofalny cyklon, który głównie w Teksasie wyrządził olbrzymie szkody. Na zdjęciu zalane wodą miasto Corpus Christi w Teksasie.

OBŁĄKANY UTONĄŁ W MORZU.

Atak szału na brzegu.

W Port de Bouc, wpobliżu Marsylji, rozegrała się ponura tragedja. Z zakładu dla umysłowo chorych przyjechał na kilkudniowy urlop chory umysłowo 33-letni Francesco Genfile. Pewnego dnia udał się on **na łowienie ryb** w towarzystwie 13-letniego chłopca Jaureta. Wsiedli obaj do łódki i przepłynęli kanał, potem wylądowali na drugim brzegu. Tam Gentile zaczął łowić ryby. Ale w pewnej chwili dostał nagle ataku szału i rzuciwszy się na młodego chłopca, zaczął ciskać w niego kamieniami. Chłopak wskoczył do łodzi i odbił od brzegu. Rozwścieczony tem Gentile rzucił się do wody, chcąc dotrzeć do łodzi, ale w drodze opuściły go siły i zatonął.

Gdy proboszcz otworzył drzwi...

Potworna zbrodnia młodego wykolejeńca.

Mała wioska francuska Parcay sur Vienne była widownią krwawego napadu młodego wykolejeńca na 66-letniego proboszcza parafji, Jerzego Bazina. Do drzwi mieszkania proboszcza zapukał wieczorem 19-letni Kamil Ory, pupil proboszcza, którego rodzice mieszkają w sąsiedniej wsi, a gdy proboszcz otworzył mu drzwi, młody człowiek oświadczył, że matka jego

jest ciężko chora

i potrzebuje natychmiastowej pomocy. Proboszcz dał polecenie swojej gospodyni, aby kazała zaprząc konie. Wówczas Ory udał się w ciemności za gospodynią, która szła z 12-letnim chłopakiem, wychowankiem proboszcza i w drodze do stajni zadał jej i chłopcu potężne ciosy młotkiem w głowę. Widząc, że kobieta i chłopiec leżą nieprzytomni na ziemi, Ory pobiegł do proboszcza, znajdującego się w zakrystji i rzucił się na niego, zadając mu **cios w głowę.** Ale proboszcz, mimo ogłuszenia, zdołał się bronić i wyrwał napastnikowi młot z ręki. Wówczas Ory wyjął z kieszeni długi nóż i zadał kilka pchnięć proboszczowi, który padł zalany krwią na ziemię. Historja byłaby się skończyła tragicznie, gdyby nie drugi mały chłopak, który zaalarmował sąsiadów. Ory uciekł, ale został następnego dnia aresztowany. Oświadczył, że napadu dokonał w celach rabunkowych, ponieważ znajdował się bez żadnych środków do życia. Stan proboszcza jest groźny.

Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

65

Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

— Żebym mógł ci uwierzyć! — szepnął Rozmach.

Sopicka, miała zamiar przytaczać dalsze dowody, ale powstrzymało ją nadejście lekarza sprowadzonego przez Stefę. Pot zalewał mu oczy. Niósł przyrządy chirurgiczne, bandaże w podręcznej walizie.

Po obejrzeniu rany, skinął beznadziejnie ręką.

Po chwilowej obserwacji, zajął go wygląd rannego. Zapytał go więc czy cierpi. Otrzymał odpowiedź przeczącą wymówioną głosem dość silnym i pewnym. Usłyszawszy to zdumiał się. W tej chwili Sopicka odprowadziła go na bok, zapytując jak znajduje Rozmacha.

— Nie rozumię co to takiego. Jakimś cudownym naprawdę sposobem zatrzymało się życie w tym człowieku! Taki strzał, kładzie trupem na miejscu, a w najlepszym razie czyni człowieka nieprzytomnym... Ciekawe, ciekawe! Tętna brak, płuca nie funkcjonują, odnoszę wrażenie że ten człowiek nie żyje. Zupełnie jakby ktoś duszę zatrzymał w martwej powłoce!

Sopickiej zrobiło się dziwnie niemiło. Ogarnęło ją uczucie lęku, gdyż patrząc na Rozmacha, zauważyła u niego dziwnie wyraźne oznaki śmierci. Twarz miał siną — zielony kolor trupi, rysy twarzy zaostrzyły się a usta granatowe niemal, nie poruszały się prawie a z głębi wychodził pewny, jasny głos.

— Czy posłaliście po księdza? Spieszcie się, już czas! — niecierpliwił się ranny. Uspokojono go zapewnieniem że zaraz przybędzie proboszcz. Wtedy zauważył lekarz krew, płynącą z ręki Sopickiej. Bez słowa zajął się opatrunkiem. Kula przebiła miesień przedramienia nie naruszając kości i utkwiła w ścianie. Właśnie kończył swą pracę, gdy dał się słyszeć dzwonek.

Wszedł ks. proboszcz w asyście kościelnego, prowadzony przez Genę... Rozpoczęły się zwykłe ceremonje kościelne. Zebrani opuścili na pewien czas pokój, a Rozmach złożył rachunek sumienia. Nie omieszkał przytem opowiedzieć swoje ostatnie widzenie nadmieniając o swej wierze w to, że Matka Boska utrzymała go przy życiu do tej chwili! Kapłan, który początkowo miał zamiar gromić Rozmacha zaniechał tego.

Po zaopatrzeniu nieszczęsnego na wieczną drogę, wypytywał obecnych o przebieg dramatu. Sopicka zeznała szczerze, nie kryjąc swej winy. Lekarz wyrzekł również swą opinję. Po wysłuchaniu takowej, doszedł do wniosku, że wypadkowi temu towarzyszyły jakieś moce nadprzyrodzone.

Rozmach, czując zbliżający się koniec wezwał obecnych do siebie. Księdza prosił, aby zwłoki jego pogrzebano w dalekiem, cichem ustroniu, które wskaże Sopicka i by tej ostatniej nie potępiał. Wkońcu wyraził życzenie odwiezienia go do domu i zatajenie gdzie rozegrał się wypadek.

Dziwny kontrast stanowiła ostatnia prośba z faktycznym stanem. Z ulicy bowiem dochodził gwar zgromadzonej i tłoczącej się przed zamkniętą bramą gawiedzi. Wypadek błyskawicznie rozszedł się po mieście i ściągnął setki ciekawych. Rozmach, którego słuch stępiał widocznie, nie słyszał tego.

Do Sopickiej, pochylonej nad nim z roztrzęsionemi od łkań wargami szepnął: — Wisiu przebacz mi. Wierzę ci!

— Przebacz i ty Geno! — dodał przywołując ją do siebie i wpatrując się z wysiłkiem w jej rysy. — Przebacz i zapomnij o krzywdzie jaką ci wyrządziłem.

— Owa chwila stała się największem szczęściem — więc nie mogę żywić żadnej urazy.

Rozmach jednak nie słyszał jej ostatnich słów: Już nie żył.

Sopicka i Stefa wybuchnęły gwałtownym płaczem ksiądz zaświecił gromnice i ukleknąwszy odmówił głośno modlitwę za umarłych, a Gena pochyliwszy się nad twarzą Rozmacha, niby dla przyjrzenia mu się dokładniej i zamknięcia oczu, ucałowała go w czoło na pożegnanie.

Potem wybiegła i schroniła się w jednym z dalszych pokoi, nie chcąc aby obecni widzieli jej żal i łzy.

W tej chwili przybyli: Sopicki, Janek Rozmach i policja. Sopicki chcąc dostać się do własnego mieszkania, musiał przekraść się do ogrodu i przez otwarte okno kuchenne wejść do wnętrza. Jego śladami poszedł Jan Rozmach. Tylko policja dostała się do mieszkania drogą normalną. Sopicki, który wiedział już o całym wypadku podszedł do żony i pogodził się z nią w milczeniu, całując ją w rękę.

Janka Rozmacha po zobaczeniu tragedji brata nawiedziło jasnowidzenie. Twarz skurczyła mu się przerażeniem na widok okropnych obrazów, snujących się przed jego oczyma.

Z trudnością powstrzymał cisnący się na usta okrzyk przestrogi dla obecnych, gdyż wiedział, że wszelkie ostrzeżenia, byłyby bezcelowe.

Przyszedłszy do siebie, wysłuchał zeznań świadków, składanych przed policją. Kiedy ukończono śledztwo zapytał, czy może odwieźć brata do jego mieszkania i czy obejdzie się bez sekcji. Za wstawiennictwem księdza i Sopickiego, uzyskał ze[illegible]

Z niedalekiego szpitala dostarczono nosze i przy asyście tłumu gapiów, przeniesiono Rozmacha do domu. . .

* * *

Zaraz następnego dnia zajął się Jan Rozmach przygotowaniami do pogrzebu. Dowiedziawszy się z ust proboszcza i z listu zmarłego o życzeniu artysty, udał się do Sopickiej z prośbą o wskazanie mu miejsca, gdzie mieści się owa legendarna skała.

Po otrzymaniu informacji, postarał się o zezwolenie władz i udał się do czarownego ustronia.

Zobaczywszy dzieło brata przyznać musiał że było genialne. Oczarowany, stał długo w niemym podziwie.

Wkońcu udał się do zamku właściciela ustronia celem uzyskania pozwolenia na umieszczenie zwłok. Tam dowiedział się, że właściciel przebywał w Poznaniu.

Natychmiast wysłał depesze i w kilka godzin później otrzymał odpowiedź:

„Zakątek jest własnością zmarłego. Notarjalny akt darowizny w biurku we dworze. Przyjeżdżam na pogrzeb".

Jan Rozmach zakrzątnął się około budowy grobowca postanawiając go umieścić wewnątrz pieczary, do której wejście zostało zmienione w bramę pałacową.

W tym samym czasie gospodyni Rozmacha układała zmarłego do trumny. Niespodzianie zjawiła się Gena, a przybycie jej przywitała zacna niewiasta głośnem łkaniem. Gena obejrzała krytycznie całe urządzenie i znalazła je niegodnem takiego artysty. Natychmiast zarządziła wyjęcie zmarłego z trumny a sama pobiegła do miasta, celem zakupienia nowego obicia, z ciężkiego jedwabiu. Powróciwsy do mieszkania artysty, zajęła się dekoracją, która przy jej smaku i guście wypadła nader korzystnie. Ustawiwszy kwiaty i światło, oddała się bolesnym rozm[illegible]m. Nie płakała jednak. Było jej t[illegible] dziwnie ciężko. Coś — jakby [illegible] ciężar przytłoczyło jej piersi. Zdawało jej się chwilami, że coś zwęziło klatkę piersiową w której nagle brakowało tchu...

XLIII

F[illegible] dnia po śmierci Leona Rozmacha, grobowiec był gotów o tyle, że pogrzeb mógł się odbyć. Napłynęły niezliczone tłumy, nietylko z miasta, ale i z okolicy, zwabione obszernemi artykułami w gazetach.

Jednych wiodła jak zwykle ciekawość, innych uczucie przyjaźni. Najwięcej jednak znajdowało się takich którzy przyjechali specjalnie poto, aby zobaczyć bohaterkę i sprawczynię tragedji, panią Sopicką, wskazywaną przez vox populi, mimo starannie strzeżonej tajemnicy. Sopicka jednak stała się niewidzialną.

Nadesłano również ogromną ilość wieńców od różnych związków artystycznych. Przybył wreszcie właściciel lasu, sławny poeta, zabierając ze stolicy wielu artystów i literatów.

Zjechała ponadto wielka ilość księży zaproszonych przez proboszcza.

Rozkołysały się dzwony w żałosnem tempie zakutych w spiż łkań, urągających piękności wiosennego dnia, pełnego pieściwej woni liljowych bzów i płynnych niemal drgnień promieni słonecznych.

Kondukt pogrzebowy wyruszał z kościoła parafjalnego na miejsce wiecznego spoczynku.

Wolno jechał karawan, obwieszony mnóstwem wieńców, złożonych przez [illegible] delegacje, przyjaciół i znajomych.

Za trumną postępował brat zmarłego Jan Rozmach z narzeczoną Sopicki ze Stefą Śliwianka, radca Biegański, gospodyni Rozmacha oraz na uboczu nieco w ciężkiej żałobie — Gena.

Twarz dziewczęcia alabastrowa biała przejrzysta niemal od umartwienia i zgryzoty, zwracała uwagę obecnych.

— Kto to? Siostra, krewna, narzeczona? — interesowali się ciekawi.

Nikt jednak nie umiał dać wyczerpującej odpowiedzi.

Rzucono nawet kilka epitetów w jej stronę bo bezkrytyczna gawiedź, nie znająca Sopickiej, wzięła ją za nią.

Sopicka wiedząc, że stałaby się celem złośliwych pocisków, poszła inną drogą i ukryła się wpobliżu grobowca.

[c. d. n.]

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Prace nad ułożeniem preliminarza budżetowego m. stoł. Warszawy na rok 1934-35 posunęły się już tak daleko naprzód, że prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu komisja budżetowa zarządu miejskiego przystąpi do rozważania preliminarzy budżetowych poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Prace te potrwają parę miesięcy. Zakończenie ich spodziewane jest na 1 listopada poczem preliminarz przekazany będzie radzie miejskiej z tem, aby rada mogła zakończyć prace budżetowe do 1 lutego. Dążeniem zarządu miejskiego będzie dalsza kompresja budżetu w porównaniu z tegorocznym.

* * *

W końcu września r. b. otwarty będzie w Warszawie nowy przybytek sztuki teatralnej, w sali Kredytowej, przerobionej według projektu artysty - malarza T. Gronowskiego. Nowa scena, której nazwa brzmi „Teatr Rozmaitości", powstała z inicjatywy b. dyrektora teatru katowickiego i „Szkarłatnej Maski" w Warszawie, p. Kazimierza Biernackiego; kierownictwo artystyczne objął długoletni dyrektor teatru krakowskiego oraz scen lwowskiej i poznańskiej, p. Teofil Trzciński.

* * *

W związku z wystawą, która otwarta będzie 23 b. m., należy oczekiwać przyjazdu do Warszawy około 600 piekarzy ze wszystkich województw, którzy wezmą udział w zjeździe piekarskim. Ze Śląska przybędzie 150 piekarzy. Na zjazd, który otwarty będzie 24 b. m. przybędą również przedstawiciele zagranicznych organizacyj piekarskich. Oczekiwani są delegaci Szwecji, Holandji, Czechosłowacji, Austrji, Węgier i Estonji. Pozatem na 1 października przybędzie około 500 uczniów piekarskich ze wszystkich szkół dokształcających w całym kraju dla wzięcia udziału w zjeździe młodzieży piekarskiej. Na wystawie piekarskiej intendentura wojskowa zobrazuje w specjalnem stoisku zasady wyżywienia armji.

* * *

Zarząd miasta na ostatniem posiedzeniu przyznał dodatek mieszkaniowy wdowom i sierotom po pracownikach miejskich, które mają wymierzone pensje wdowie i sieroce na podstawie przepisów tymczasowych o odprawach i zabezpieczeniu emerytalnem 1921 r. Dodatek przyznano, licząc od dnia 1 czerwca b. r. Za podstawę wymiaru dodatku mieszkaniowego przyjęto dodatek, pobierany przez zmarłego pracownika miejskiego.

* * *

Sam obowiązek poddawania mięsa przywożonego i wędlin kontroli weterynaryjnej jeszcze nie chroni dostatecznie ludności przed produktami mięsnemi, nie nadające mi się do spożycia, gdyż wielu handlarzy uprawia dowóz potajemny, dostarczając mięso i wyroby mięsne zazwyczaj niewiadomego pochodzenia, wprost do jatek, restauracji, jadłodajni i sklepów spożywczych. Na dworcach kolejowych i na rogatkach w Warszawie zorganizowano stałe posterunki, których zadaniem jest rejestrowanie przywożonych do miasta transportów mięsa i wędlin oraz kierowanie ich do stacji kontroli sanitarnej mięsa przywożonego, celem zbadania lub sprawdzenia. W roku 1930-31 ogólna ilość zatrzymanego mięsa wynosiła 53.894 kg, w r. 1931-32 — 79.973 kg. i w r. 1932-33 — 118.147 kg.

KRATECZKI.

Gwałtowny pasażer.

Przygoda w tramwaju.

Aby się człowiekowi zbytnio na świecie nie nudziło, wybitne, pełne inwencji i inicjatywy umysły genjuszów wymyślają coraz to nowe przyrządy do urozmaicenia życia. Ostatnio mówi się już zdecydowanie o wprowadzeniu odznaki o zakupnie pożyczki narodowej.

Zupełnie słusznie. Nie każdy przecież posiada już jakiś order czy medal i świeci pustą klapą w gronie przyjaciół i znajomych, co jest przykre. Teraz jednak, dzięki temu wiekopomnemu wynalazkowi z odznaką za pożyczkę, każdy za jedne 50 złotych dobrowolnie kupionej obligacji będzie się mógł udekorować odznaką. Tylko jeden warunek: odznaka musi być duża i efektowna, żeby gość za swoje 50 złotych miał się czem chwalić.

Ale ten genjalny sposób należy zastosować i do innych danin publicznych. Powinna więc być wprowadzona odznaka dla tych, którzy w terminie zapłacili podatek obrotowy. Ot, taki order „Podatku obrotowego", pozatem order „Podatku dochodowego", order „przemysłowy", order „lokalowy", medal „kominowy", odznaka „rent i kapitałów" itd. itd. Tylko dzięki temu świetnemu systemowi każdy będzie mógł się zjawić na galowem przyjęciu z pięknie udekorowaną orderami piersią, co jest i miłe i zaszczytne. I zresztą co sobie mamy żałować?! Kilka orderów mniej lub więcej nie gra roli.

Ale to wszystko jest dla panów. A panie, moi panowie, gdzie?! Przepraszam! Ja, jako wielki przyjaciel i miłośnik kobiet, żądam orderów dla dam! Porządek i sprawiedliwość muszą być! Tutaj mi się nikt nie wykpi i nie wymiga. Żądamy odznak, orderów czy krzyżów dla kobiet! Mam już nawet kilka gotowych projektów, które zupełnie bezinteresownie, z miłości dla ojczyzny, składam w ofierze państwu.

Otóż na pierwszem miejscu powinien znajdować się order za kupno krajowych towarów. Ot, medalik w formie krzyża, z odpowiedniemi napisami, w rodzaju: bojowniczce odrodzenia przemysłu krajowego. Albo też, jeśli chodzi o krajowy handel rybny: „Za wierną konsumcję ryb polskich". Na tem wizerunek polskiej flondry z szeroko rozstawionymi pletwami. Przy okazji dla panów możnaby zrobić medaliczek „Za pracę nad rozwojem krajowego konjaku". Eksporterom trzody chlewnej i bekonów należałoby się odznaczenie np. w formie szynki z napisem: „Dla dobra kraju" lub coś w tym guście. Dla pań krzyż z napisem: „Krajowe perkaliki — w hołdzie dobrej obywatelce".

Oto wdzięczne pole pracy dla wielu działaczy społecznych, którzy zyskają sobie zasłużoną wdzięczność narodu i przejdą do potomności. Ja sam również mam zamiar wprowadzić na rynek społeczny taki prywatny medalik „Wiernemu czytelnikowi — Krzecki". Zamówienia przyjmuje administracja w godzinach urzędowych. Na koszta załączyć 10 złotych.

POŚPIECH.

To jest rzecz znana: łodzianin wychodząc z pociągu, który może być nawet zupełnie pusty, pędzi co sił w nogach, do wyjścia, aby, broń Boże, nie stracić pół minuty. Na przystanku tramwajowym ten że łodzianin przypuszcza formalny szturm do wagonu, rozpychając innych, kopiąc, trącając, bijąc, odrzucając innych. Henry Zawadzki jest właśnie takim typowym łodzianinem, który zawsze pcha się, który patrzy na bliźniego jak na wroga, która, gdy komuś nadepnie na odcisk nie mówi: „przepraszam", który, słowem, ma typowe łódzko-chamskie nawyczki.

Któregoś tam lipca Zawadzki czekał na ul. Rokicińskiej na „dziesiątkę". Czekał również Bolesław Słomiański. Gdy tramwaj przyjechał pasażerowie przypuścili doń atak, przyczem Słomiańskiemu udało się wejść przed Zawadzkim. Co robi kulturalny pan Zawadzki? Ściąga Słomiańskiego za nogi ze stopnia, Słomiański spadł i potłukł się, a posterunkowy, jak to zwykle się dzieje, spisał protokół.

Sąd Grodzki skazał Henryka Zawadzkiego na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Morderca kobiet z Mościsk

skazany został na karę śmierci.

Przemyśl, 21 września. Wśród wielkiego zainteresowania publiczności odbył się w Przemyślu przed trybunałem doraźnym proces przeciwko potwornemu mordercy z Mościsk, 39-letniemu murarzowi żonatemu, ojcu trojga dzieci, Zychowi Tadeuszowi. W nocy z dnia 28 na 29 sierpnia zabił on Szajndlę Schlaffową i jej córkę Brajndlę przez zadanie im łomem żelaznym ciosów oraz duszenie rękami za gardło, poczem zrabował 110 zł., w gotówce, kilkanaście austrjackich monet srebrnych, dwa pierścionki złote, złote kolczyki, nożyczki, portmonetkę, prześcieradło i kołnierz futrzany. Myśl napadu rabunkowego zjawiła się u Zycha, ponieważ pracując u Schlaffów, doszedł do przekonania, że mają one ukrytą w mieszkaniu większą gotówkę. Przypuszczenie to potwierdzały też wersje krążące w mieście, że Schlaffowa jest bardzo zamożna. Podtrzymywała je zresztą sama Schlaffowa i jej rodzina, pragnąca wydać Brajndlę Schlaff jaknajrychlej zamąż. Opowiadano, że Schlaffowa przechowuje w domu cały posag córki, wynoszący 5.000 zł.

Dozorcy więzienia wprowadzają oskarżonego. Jest to mężczyzna nędznie ubrany, chudy, szpakowaty, niegolony. Patrzy przed siebie z wyrazem bólu i rozpaczy. Zdaje sobe sprawę, że jutro może już zawisnąć na szubienicy.

Wczoraj miał się wyrazić, że jedynem jego pragnieniem jest, aby zwłoki wydane zostały rodzinie i by pochowano go w Mościskach. Powiedziano mu na to, że wszak proces jeszcze nie jest skończony i że wolno mu się bronić. Na to Zych odpowiedział: „Wszystkiemu winna moja dola czarna". Czy jednak tylko nędza ponosi tu winę, wykażę rozprawa. Jak bowiem mówią, nie powodziło mu się tak źle, gdyż żona jego była akuszerką, a także i on sam, jak na dzisiejsze czasy nie mógł się skarżyć na brak pracy.

Następnie przewodniczący odczytał akt oskarżenia, w którym opisany jest dokładnie cały przebieg zbrodni, (podany już w „Echu")

Sekcja zwłok obu denatek wykazała, iż Szajndla Schlaff odniosła 7 ran na głowie, z tego dwie ze złamaniem kości oraz uszkodzenie od uduszenia, zaś Brajndla 8 ran z tego dwie ze złamaniem kości, pozatem złamanie szczęki i miała na szyi ślady od duszenia.

Pozatem akt oskarżenia stwierdza, że słuchani w toku dochodzeń świadkowie, którzy dobrze znali oskarżonego i stykali się z nim w życiu codziennem, zeznali, że Zych nazywany był „Szusem", że dręczył zwierzęta i źle zachowywał się w wojsku. W młodości dwa razy spadł z drzewa, a w czasie inwazji rosyjskiej, skoczył raz z okna.

Mimo tych faktów, orzeczenia rzeczoznawców lekarzy nie nastręczają wątpliwości co do zupełnej poczytalności i zdrowia oskarżonego. Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy poczuwa się do winy.

Osk.: Do winy się poczuwam.

Wobec przyznania się oskarżonego do winy i nieodpartych dowodów, przewód sądowy trwał krótko. Sąd doraźny po naradzie skazał Zycha na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca przesłał prośbę o ułaskawienie.

TORTURY PRZED CHATĄ.

Kulawy żyd cudem uszedł z życiem.

Z Wołomina donoszą:

W sądzie Grodzkim w Wołominie była rozpatrywana sprawa o pobicie Abrama Fruchtmana ze wsi Międzyles powiatu radzymińskiego. Zeznania świadków ujawniły zupełnie

niezwykłe okoliczności.

Okazało się, że sprawcami pobicia Fruchtmana są bracia Franciszek i Jan Kurkowie, którzy przyjechali do niego z żądaniem, by zdjął „urok", rzucony na ich siostę.

Siostra Kurków od dłuższego czasu chorowała i żadne leki jej nie pomagały. Wówczas bracia zasłyszawszy o jakimś wróżu, mieszkającym pod Wołominem, zawieźli tam chorą i zażądali wskazania sposobów kuracji. Wróż, przyjąwszy uprzednio opłatę, dokonał

najrozmaitszych czarów,

spalił pierze na węglach, rysował kredą jakieś znaki i wreszcie zdecydował, że sprawcą choroby Kurkówny jest kulawy żyd, mieszkający w Międzylesie.

— Co mamy teraz zrobić, żeby on zdjął ten urok? — pytali chłopi.

— Pewnie że on dobrowolnie tego nie zrobi ale jak mu obić wątrobę to może zmieknie, a gdyby nie chciał mimo bicia, to zatłuc go choćby na śmierć, a urok sam przejdzie, oświadczył wróż.

Wobec tego Kurkowie udali się do Międzylesia, gdzie zamieszkiwał Abram Fruchtman, kulejący na jedną nogę. Wywleczono go z mieszkania i zażądano, by zdjął urok. Fruchtman odżegnywał się od wszelkich ciemnych praktyk, nic to jednak nie pomogło. Zebrała się cała wieś, w której Kurkowie wytłumaczyli w jakiej przyjechali sprawie. Na torturowanie Fruchtmana patrzyło kilkadziesiąt osób i nikt się

za nim nie ujął.

Fruchtman począł błagać oprawców, by dali mu spokój, by nie odbierali mu zdrowia i życia. Przysiągł, że pojedzie do rabina poprosi go o wstawiennictwo do Pana Boga, który uratuje chorą. Trafiło to Kurkom do przekonania, pozostawili Fruchtmana i odjechali, zapowiadając, że powrócą, jeśli siostra nie wyzdrowieje..

Wobec tak sensacyjnych rewelacyj przewodu sądowego sędzia Treger zdecydował przekazać sprawę urzędowi prokuratorskiemu, w celu wszczęcia śledztwa przeciw Kurkom w kierunku usiłowania zabójstwa Fruchtmana.

Złodzieje w mieszkaniu prezesa sądu.

Zuchwała kradzież w Tarnopolu.

Z Tarnopola donoszą:

W ostatnich dniach mnożą się u nas kradzieże i włamania. W biały dzień dopuszczono się kradzieży na szkodę prezesa tut. sądu Okr. p. Kazimierza Ceglećkiego. O godz. 11-ej przedpoł. służąca wróciwszy z zakupów do mieszkania, w którem nie było domowników, zastała je

w największem nieporządku.

Dwie wybite w oknie szyby wskazywały drogę, którędy włamywacze dostali się do wnętrza. Złodzieje skradli srebrne nakrycie na sześć osób, srebrną papierośnicę, zegarek i t. p. na łączną wartość 500 zł., a służącej 120 zł. w gotówce. Najciekawsze, że złodzieje operowali pod oknami sąsiedniego mieszkania oficynowego przodownika policji państw. który przebywał w domu wraz z żoną swoją, ale

sprawców nie zauważył.

PP., wszczęła energiczne dochodzenia — kilku podejrzanych osobników przymknięto.

RADIO-KĄCIK.

RASZYN piątek.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 7,05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7,35. Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12,25 Przegląd prasy polskiej. 12,33 Kom. meteor. 12,35 Płyty. 12.55: Dziennik południowy. 14,55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Państw. Instytutu Eksport. 15.15 Płyty; 15,25 Kom. gospodarczy. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.50 Płyty. 15.55 Chwilka morska i kolonjalna. 16.00 Koncert popularny. 17,00 „Przegląd wydawnictw". 17,15 Płyty. 18.15 Odczyt z cyklu „Polska współczesna". 18,35 Pieśni z wiolonczelą w wykonaniu O. Lady (sopran) i M. Altenberga. 19.08 Płyty. 19.10—19.20 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej". 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 „Na widnokręgu". 20,00 Koncert symfoniczny. W przerwie 20.50—21.00 Dziennik wieczorny. 21.00—21.10 „Weekend". 22.00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny 22.40—23.00 D. c. muzyki tanecznej.

---

8 LAT WIĘZIENIA

za zastrzelenie męża.

Z Gniezna donoszą:

Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę karną przeciwko Zbigniewie Gruszczyńskiej o zabójstwo swego męża, Zdzisława, o czem pisaliśmy.

Na podstawie przewodu sądowego prokurator wniósł **o karę śmierci:** Zebrana publiczność (w szczególności niewiasty) przyjęła ten wniosek hucznemi oklaskami, za co została skarcona przez przewodniczącego.

O godz. 23 sąd wydał wyrok, skazujący Gruszczyńską za zabójstwo w afekcie na 8 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Obie strony zapowiedziały apelację

MATEI ROUSSOU.

PŁYTA.

Był jej benjaminkiem i najbardziej ukochanem dzieckiem z czworga, jakie miała. Naturalnie kochała je wszystkie, ale Roman był czemś odrębnem. Był ostatniem jej dziecięciem — przyszedł na świat, gdy miała już lat czterdzieści osiem — miłość jej dla niego była bezgraniczna.

Dla niego przeznaczała najładniejsze wykształcenie. Zresztą był nierówbranka, — dla niego — najlepsze kąski przy stole, a jeżeli cośkolwiek mu dolegało — najlżejsza niedyspozycja, najmniejsza gorączka — była nawpół żywa ze strachu.

Roman również odebrał najstaranniejsze inteligentniejszy, zdolniejszy i pracowitszy od reszty rodzeństwa. Odznaczał się także największą zręcznością. Potrafił wszystko: grał na skrzypcach, umiał rozebrać motor motocyklu, naprawiać zegary i meble. Odziedziczył te zdolności po ojcu, a gdy ten ostatni zmarł, objął po nim wszelkie reparacje domowe.

Ponimo to przyszła chwila, gdy matka rozstać się musiała ze swym ulubieńcem. Roman odbyć musiał powinność wojskową.

Był to w życiu biednej kobiety dramat większy od śmierci jej męża, którego jednak kochała bardzo. Nie mogła sobie wyobrazić życia bez ukochanego syna. Kto teraz dbać o niego będzie? Kto poda mu pierwsze śniadanie zrana, a wieczorem przygotuje mu posłanie? I jak ona wytrzyma, nie mając o nim codziennych wiadomości? Lecz nie było rady na rzeczy nieodwołalne: należało rozstać się z Romanem.

A syn, który ze swej strony ubóstwiał matkę, starał się wszelkiemi siłami ulżyć jej w rozłące z nim. Pisywał do niej niemal codziennie, by zapewnić ją w paru krótkich słowach o swojem zdrowiu i przywiązaniu. Natomiast ukrył przed nią, że został lotnikiem. Mimo to dowiedziała się o wszystkiem z dzienników, z okazji jakiegoś „raid'u", który odbyć miał.

Na tę wiadomość doznała dziwnego wrażenia dumy, lecz i niepokoju zarazem. Roman zmuszony został prosić o urlop dwudniowy, by ją uspokoić. Gdy wyjechał ponownie, biedna matka już nie odzyskała spokoju. Zastawano ją często we łzach, miała już lat sześćdziesiąt dwa, a wzrok jej słabł coraz bardziej.

Pewnego dnia spostrzegła, że pomimo okularów już nic nie widzi prawie. Rozmyślała nad tem właśnie, gdy zapukano do drzwi.

— Proszę! — zawołała.

Ktoś wszedł, lecz nie rozróżniła odrazu kto.

Był to listonosz z listem od syna jej. Dała mu pięć sous napiwku i z niepokojem ujęła list.

Zaraz po wyjściu listonosza otworzyła go i wówczas stała się rzecz zdumiewająca. Syn jej, jej Roman ukochany, przysłał jej list w którym nic nie było: jakieś znaki, podobne do cieni, lecz nieczytelne. Obracała papier na wszystkie strony, zdejmowała i nakładała okulary, zbliżała list do oczu i odsuwała go znowu. Zrozumiała wreszcie z przerażeniem, że to oczy odmawiały jej posłuszeństwa, uniemożliwiając jej odtąd czytanie listów ukochanego syna. Zarazem dziwne wrażenie trucizną wsączyło się w jej mózg: straszliwy mrok nocy zwolna spadał na nią, izolując ją coraz bardziej od syna.

Odtąd, gdy odbierała list od Romana, ukrywała się, by zostać zupełnie sama. Otwierała delikatnie kopertę, zwolna rozkładała papier, zbliżała go do oczu i odsuwała znowu, nie chcąc jeszcze przyznać się, że nie widzi. Następnie przesuwała po papierze palce wysuszonych rąk, zlekka, jakby pieszczota, jak robią to niewidomi, w oczekiwaniu natchnienia, czy też cudu, które mogłyby odsłonić jej treść drogiego listu. Papier wszelako krył swoją tajemnicę i wkońcu trzeba było uciec się do któregoś ze swych dzieci lub sąsiadki. W początkach cierpiała na tem jej miłość własna, mawiała z udaną obojętnością:

— Nie wiem, gdzie zarzuciłam swoje okulary. Może więc przeczytasz mi list Romana?

Z biegiem czasu ujawniła się smutna tajemnica biednej matki i doniesiono o niej nieobecnemu synowi. Wówczas Roman wpadł na szczęśliwy pomysł. Dowiedziawszy się od towarzysza, że można utrwalić głos własny na płycie i przesłać ją pocztą, poszedł zarejestrować cały list mówiony i przesłał go biednej matce na płycie.

„Mateczko najdroższa,

„Wiem, że wzrok Twój słabnie z latami i trudno Ci już czytać listy moje, tak nieczytelnie napisane. Wybacz mi moje bazgroty i zechciej przyjąć tę płytę. Umieszczona na jakimkolwiek patefonie, odda Ci mój głos. Dowiesz się, że myślę o Tobie codziennie, zrana i wieczorem, a serce moje jest blisko Twego serca, zaś obraz Twój zawsze mieszka w mej duszy.

„Pisałem Ci w ostatnim liście, ukochana Mateczko, że zostanę niezadługo oficerem. Obecnie już jest po fakcie. Mianowany jestem podporucznikiem. Ciesz się z tego, moja najdroższa!

Ściskam Ciebie serdecznie. Oddany i kochający Cię syn

Roman."

Staruszka omal nie oszalała z radości, gdy głos ukochany odezwał się z magicznej skrzyneczki. Wyobraźnia malowała jej obraz syna. Widziała przy każdej zgłosce jego oczy i ruch warg. Młody oficer był przy niej i przemawiał do niej czule.

Codziennie odtąd, ulegając niezwalczonemu pragnieniu, czekała na chwilę samotności, by nastawić patefon i usłyszeć głos Romana.

Pewnego dnia, nie bacząc na usiłowania rodziny, pragnącej ukryć przed nią upadek samolotu Romana, dowiedziała się o jego wypadku. Przejęła się nim, jakkolwiek mniej niż przypuszczano. W milczeniu udała się do swego pokoju, zamknęła się na klucz i nastawiła patefon:

„Mateczko najdroższa, wiem, że wzrok twój słabnie... Głos ukochanego syna był jeszcze przy niej.

* * *

Mijały lata.

Roman umarł naskutek ran, odniesionych przy upadku samolotu. Rodzeństwo jego nie zdradziło tego przed biedną starą matką, która przestała pytać o niego. Rozum jej powoli pogrążył się w mroku. Wolnemi ruchami unosiła się z głębi swego fotelu, i drobnemi krokami, z przygarbionemi starością plecami, nieczuła na inne przejawy życia, zbliżała się do patefonu, ujmowała wysuszonemi palcami wytartą płytę, zużytą, jak jej starczy mózg, i umocowawszy ją na miejscu nastawiała stary klekot. Z instrumentu wydobywało się niewyraźne brzęczenie bez sensu, lecz w zamroczonym mózgu biednej matki wyraźnie dźwięczały słowa:

„Mateczko najdroższa, wiem, że wzrok twój słabnie...

I promień wiosennego słońca i ciepła przenikał do serca biednej, spokojnej i milczącej, chorej umysłowo matki.

Tłum. L. M.

SPORT.

Kto zdobędzie puhar na własność?

Ciekawy turniej na boisku Ł. K. S.

Dorocznym zwyczajem, w dniu 24 września o godzinie 11 na stadjonie ŁKS. odbędą się zawody lekkoatletyczne i turniej gier sportowych szkół średnich o puhar przechodni gimn. państw. im. Kopernika w konkurencjach

męskich i żeńskich.

Program przewiduje następujące konkurencje męskie: biegi 100 i 800 m., rzuty kulą i dyskiem, skok wdal; sztafeta 4x100 m. i turniej koszykówki. Konkurencje żeńskie: Bieg 60 m; skok wdal, rzut dyskiem i turniej siatkówki.

Zawody te posiadają długoletnią tradycję. Od chwili ufundowania puharu zdobywały go w latach: 1929 gimn. Piłsudskiego 1930 gimn. Kopernika, 1931 i 1932 Państwowa Szkoła Włókiennicza. Tegoroczne zawody posiadają posmak sensacji. Walka będzie bardzo zacięta, gdy Państw. Szkoła Włókiennicza będzie się starała zdobyć

puhar na własność.

Gospodarze, chcąc sprawić publiczności miłą niespodziankę sprowadzają z Warszawy gimn. Giżyckiego jedno z najbardziej zaawansowanych w sporcie na terenie stolicy. Zachęcamy publiczność do poparcia tej interesującej imprezy.

Bilety do nabycia przy kasie, w dniu zawodów.

Bez konkurencji.

Pokazowy bieg Kusocińskiego.

Janusz Kusociński rozpoczął już lekki trening, ale o startach w roku bieżącym jeszcze niema mowy.

Natomiast nasz mistrz olimpijski wyjeżdża na dni 23—24 b. m. do Buska wraz z drużyną Warszawianki na zawody lekkoatletyczne, jakie odbędą się z racji otwarcia stadjonu w Busku.

W zawodach tych Kusociński pobiegnie pokazowo, bez konkurencji.

PECHOWY DZIEŃ SZAMOTY.

Startował bez powodzenia.

W zawodach kolarskich o Grand Prix miasta Bordeaux startowali najlepsi sprinterzy świata, a w ich liczbie — Polak Szamota.

Zwyciężył Francuz Michard przed Richterem i Faucheux.

Szamota startował tym razem

bez powodzenia.

W eliminacji przyszedł na drugiem miejscu za Francuzem Girardin.

W biegu pocieszenia Szamota przyszedł trzeci za kolarzami mniej znanymi, Arlet i Chadelle.

Oficjalna lista MISTRZÓW ŚWIATA W BOKSIE

Zarząd Federacji Bokserskiej Amerykańskiej w Minneapolis opublikował następującą listę obecnych mistrzów świata w boksie zawodowym:

Waga musza: Jackie Brown. Kogucia — Al Brown. Piórkowa — Fredie Miller, Lekka — Barney Ross. Półśrednia — Jimmy Mac Larnin. Średnia — Lou Brouillard, Półciężka — Maxie Rosenbloom.

W wadze ciężkiej mistrzem jest Primo Carnera, Drugie miejsce zajmuje Max Baer. Trzecie — Schmelling.

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA POLSKI W KOLARSTWIE.

W niedzielę, 24 b. m., odbędą się w stolicy na torze Dynasowskim zawody kolarskie długodystansowe o mistrzostwo Polski.

Zawody rozegrane zostaną na dystansie 50 klm. i zgromadzą na starcie najwybitniejsze siły polskie.

Początek zawodów o godzinie 15-tej.

29-GO PAŹDZIERNIKA W RZYMIE. WIELKI MECZ BOKSERSKI CARNERA—PAOLINO.

Włoskie koła sportowe otrzymały wiadomość z New Yorku, że zarząd Amer. Zw. Bokserskiego zezwolił na rozegranie wielkiego meczu pomiędzy obecnym mistrzem świata wszystkich wag, Włochem Primo Carnera, a znanym drwalem baskijskim — Paolino.

Mecz ten odbędzie się w dniu 29 października w Rzymie.

JUBILEUSZ XV-LECIA

oraz Zjazd wszechpolski organizacji „Orlę".

W dniu 24 i 25 b. m. odbędzie się w Łodzi wszechpolski Zjazd delegatów Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" zwołany przez Zarząd Główny tej organizacji. Zjazdy takie organizacja „Orlę"

zwołuje co 2 lata —

każdy w innej miejscowości kraju. Ostatnie Zjazdy odbyły się w 1929 roku w Częstochowie i w 1931 roku w Radomiu.

Obecny Zjazd połączony jest z uroczystym obchodem 15-lecia istnienia „Orlęcia", którego program wypełni pierwszy dzień Zjazdu, poczem następnego dnia rozpoczną się właściwe obrady.

Obchód rozpocznie się w niedzielę dnia 24 b. m. uroczystem nabożeństwem w Katedrze i złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem członkowie i delegaci przejdą w pochodzie przez miasto do sali Rady Miejskiej, gdzie rozpoczną się uroczystości, związane z obchodem.

Po drodze do sali Rady Miejskiej m. Łodzi pochód zatrzyma się przy zbiegu ulic Pomorskiej i Piłsudskiego, gdzie przed domem, w którym przebywał i pracował w czasach niewoli marszałek Józef Piłsudski, zostanie wygłoszone

krótkie przemówienie

obrazujące działalność Wielkiego Wodza na terenie m. Łodzi.

Tem samem młodzież skupiona pod sztandarami Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" złoży należny hołd Wielkiemu Budowniczemu Mocarstwowej Polski.

„CZERWONY KRZYŻ" subskrybuje pożyczkę narodową.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża na wniosek Prezesa p. Dr. J. Kalisza postanowił jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 18 września b. r. subskrybować Państwową Pożyczkę w wysokości 1000 Złotych.

Biorąc pod uwagę wielce doniosły i patrjotyczny cel, Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża spełnia swój miły obowiązek względem Państwa i zachęca instytucje społeczne do poparcia zamierzań Państwa dla dobra naszej Ojczyzny.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu 1 października, który został zarezerwowany przez PZPN, na mecz międzypaństwowy Polska-Czechosłowacja, projektowany jest przez ŁOZPN zorganizowanie ciekawego meczu między ligową drużyną ŁKS-u a reprezentacją łódzkich klubów A—klasowych. Wrazie ewent. przeszkód mecz między ŁKS-em a Reprezentacją zostanie zorganizowany w Łodzi w innym terminie.

(—) W sobotę i niedzielę 23 i 24 bm. wyjeżdżają zespoły IKP i WKS—u do Torunia na finały mistrzostw Polski w koszykówce żeńskiej i męskiej. IKP wyjeżdża w składzie następującym: Gruszczyńska, Russówna; Holcgreberówna Nowakowska, Filipiakówna, Macielska i Nawrocka. Skład WKS—u będzie następujący: Owczarek, Rybarczyk, Pilc Zalasiewicz; Przygoński; Rosak Kudasiewicz. W koszykówce żeńskiej IKP—walczyć będzie w sobotę z warszawską Polonją i w niedzielę popołudniu z Cracovią natomiast w koszykówce męskiej WKS w sobotę spotka się z warszawską Polonją i w niedzielę popoł. z YMCA (Kraków). Wszystkie zespoły rozegrają ze sobą po jednym meczu a o zdobyciu tytułu mistrza zadecyduje większa ilość zwycięstw.

(—) Mecz finałowy o tytuł mistrza drużynowego Polski w tennisie między wielokrotnym mistrzem Polski—Łódzkim Klubem Lawn Tennisowym a warszawską Legją odbędzie się w Łodzi w pierwszej połowie października. Faworytem meczu jest warszawska Legja która wystąpi przeciwko łodzianom w następującym składzie: Tłoczyński Wittman Neumanówna i Majewski.

BACZNOŚĆ MARYNARZE REZERWY!

Na odbytem Walnem Zebraniu członków Związku Marynarzy Rezerwy w Łodzi, w dniu 17.9-1932 roku, zapadła jednogłośna uchwała poparcia subskrypcji Narodowej Pożyczki przez członków Zw. Mar. Rez. na terenie m. Łodzi.

„CÓRKA PUŁKU".

Otwarcie sezonu w kinie „Palace".

„Palace" rozpoczęło nowy sezon przebojową komedją p. t. „Córka pułku" z Anny Ondrą. Film jest niezwykle wesoły, lekki, skrzy się humorem, pieni się jak... najlepszy szampan francuski. Bardzo miłe piosenki, śliczna muzyczka, piękne górskie zimowe plenery, dużo słońca, śniegu, narty, efektowna wyprawa w góry nocą z pochodniami na i... te kolanka Bo przecież taki pomysł, jak w „Córce pułku" — to mruganie kolankami zmarzniętemi,

to jest unikat.

A czy ten pułk, którego Anny jest córką szuka w górach przemytników alkoholu czy kogo innego — to nieważne. Króluje tu niepodzielnie Anny Ondra, dla niej wymyślono całą akcję, a przy niej dopiero kręci się reszta.

Anny Ondra jest najrozkoszniejszą boginką ekranów europejskich. Ma prześliczną twarzyczkę o spojrzeniu figlarnem lub rozmarzonem, o zgrabnym nosku i prawie dziecinnych usteczkach. Ma figurkę smukłej, wysportowanej garsonki i parę nóżek zachwycających, dowcipnych, roztańczonych i swawolnych. Bawiąc innych, przedewszystkiem sama się świetnie bawi. Stąd to jej nadzwyczajne powodzenie i sympatja, jaką się cieszy u publiczności kinowej.

Jako następny program dyrekcja kina „Palace" zapowiada rewelacyjny film problemów wg. rozgłośnej sztuki Fedora p. t. „Pocałunek przed lustrem" z Nancy Caroll i Paul Lucasem w rolach głównych.

Następnie ukażą się 3 wielkie szlagiery "Paramountu" — „Katarzyna II" z Marleną Dietrich, „Ty mnie potrzebujesz" z Sylwją Sidney i „Tajemne moce" z Carolą Lombard.

Z produkcji „Universalu" ujrzymy na ekranie „Palace" takie arcydzieła, jak: „Spekulant" z Borisem Karloffem, „Niewidzialny człowiek" Wellsa z Claude Rains, „Zaledwie wczoraj", przewyższające „Boczną ulicę", „Córka wód" z Talą Birell „Od kobiety do kobiety" z Tallulah Bankhead i wreszcie „Skandal w Budapeszcie", film reżyserji Stefana Szekely, największy superfilm sezonu z Franciszką Gaal.

Europejską produkcję reprezentować będzie Brigida Helm w filmie „Hrabina Monte Christo", Lilja na Harvey jako „Cesarzowa i ja", czeski film „Przed maturą", czarujący film p. t. „Narzeczona z Wiednia" z Sari Maritzą,

Rewelacją sezonu będzie sowiecki film, stu procentowo mówiony po rosyjsku p. t. „Bunt Małygina".

Krótko mówiąc: repertuar, który zainteresuje i ściągnie publiczność.

„TĘCZA"

W słowie i w ilustracji.

Jak wszystkie dotychczasowe zeszyty „Tęczy" — i ostatni, wrześniowy przynosi, obok materjału rozrywkowego odbicie najważniejszych zdarzeń i zagadnień chwili bieżącej w słowie i ilustracji. Numer otwiera materjał, poświęcony pamięci zwycięstwa Jana III. Piękny wiersz Janusza Stępowskiego wspomina wiktorję wiedeńską, a artykuł T. Sopoćki opowiada o losach córki Sobieskiego i Marysieńki. — Jan Parandowski w artykule p. t. „Rom na Harendzie" daje

piękne wspomnienie o Kasprowiczu,

z okazji ostatnich uroczystości. — Wanda Miłoszewska omawia jedno z bardzo ważnych zagadnień naszych kresów wschodnich, dotyczące wielkiej śmiertelności położnic. — Witold Bronowski, znawca zagadnień międzynarodowych stwierdza „Zmierzch Ligi Narodów", — K. L. Koniński omawia współczesne zagadnienia etyczne. — J. Birkenmajer stawia tezę o polskiem pochodzeniu Ligji w „Quo Vadis" Sienkiewicza.

Obok tych artykułów, bogato ilustrowanych, przynosi ostatni zeszyt „Tęczy" obfity materjał rozrywkowy: nowele, opowiadania konkursy i t. p. — „Tęczę" otrzymywać można w kioskach, u kolporterów, w księgarniach, lub wprost w Administracji: Poznań Aleje Marcinkowskiego 22.

„OSTATNIA CAROWA".

na ekranie kina „Casino".

Treścią filmu są przełomowe dni carskiej Rosji. Te dni, które cały świat zna z wstrząsających opisów prasy, z opowiadań ludzi, którzy przeżyli

tę największą tragedję,

jaką zna historja. A na tle tych epokowych dni rozgrywa się dramat nieszczęśliwej ostatniej władczyni powalonego kolosa.

Akcja osnuta jest na tle karjery słynnego Rasputina. Z historją w tym obrazie nie jest dobrze. Ale reżyser Bolesławski chciał przedewszystkiem stworzyć ciekawy film, odsuwając prawdę historyczną

na plan dalszy.

Artysta, interpretując jakąś postać na ekranie zawsze popełni jakiś fałsz: nie przestrzega ścisłości faktów.

Ale błędy historyczne, film pokrywa rozmachem realizacji scen masowych i poziomem artystycznym zarówno w ujęciu reżyserskiem, jak i w grze głównych wykonawców.

W dwóch filmach niemieckich Rasputinem był Malikow i Veidt; w filmie p. t. „Ostatnia Carowa", postać tę odtwarza Lionel Barrymore. Artysta ten nadał Rasputinowi

cechy szataniczne,

a jego maska na długo pozostanie w pamięci. Może być kwestja, czy to jest „autentyczny" Rasputin, ale nikt nie będzie mógł zaprzeczyć, że jest to wspaniała kreacja genjalnego artysty.

Otacza go dwoje rodzeństwa: siostra Ethel Barrymore, tragiczka scen nowojorskich i młodszy brat John Barrymore, znany naszej publiczności.

Film reżyserował Ryszard Bolesławski, Polak, wychowany w Rosji, który debiutując „Ostatnią Carową" wykazał talent reżyserski dużej miary.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski (Scala) — Firma.
Teatr Kameralny — Rozkosze ojcostwa.
Teatr Popularny — Polska krew.
Alhambra — Dwaj panowie D.
Adria — Jego ekscelencja subjekt.
Casino — Ostatnia carowa.
Corso — I. Król areny. II. Igloo.
Capitol — Wyspa dr. Morreau.
Grand - Kino — Pożegnanie z bronią.
Luna — Marie.
Metro — Jego ekscelencja subjekt.
Palace — Córka pułku.
Przedwiośnie — Symfonja sześciu miljonów.
Rakieta — I. Noc w Chicago. II. Księżna łowicka.
Stylowy — Donovan.
Sztuka — Nenita, kwiat Hawany.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 21 września. Loco 10.05; wrzesień 9.81; październik 9.87; listopad 9.98.

Nowy Orlean, 21 września. Loco 9.84; październik 9.94; grudzień 10.07; styczeń 10.15.

Liverpool, 21 września. Loco 5.67; wrzesień 5,47; październik 5.47; listopad 5.47.

Egipska, 21 wrzesień. Loco 7,48; październik 7.00; listopad 7.11; styczeń 7.20.

Brema, 21 września. Loco 11,69; grudzień 11.27; styczeń 11.36; marzec 11.52.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych przeważał nastrój słabszy.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE COKOLWIEK SŁABSZE.

Dział stołecznych listów zastawnych był mało ożywiony.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 8 proc. Listy Zastawne m. Łodzi, które w stosunku do notowań z przed paru dni obniżyły się o 0.75 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,10. Premjowa Pożyczka Dolarowa serja III 48; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 110.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 51,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 50.75; Pożyczka Kolejowa 102.00; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 38,75; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 13.75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 42,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 40.50.

AKCJE ZNIŻKUJĄ.

Przedmiotem obrotów oficjalnych w dziale akcyj były 4 gatunki papierów, ogólny nastrój słabszy.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 80.25—80; Lilpop 10.00; Starachowice 9.00; Haberbusch 41.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 21 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, owies jednolity 15,00—15.50 owies zbierany 14.50—15.00. Reszta notowań bez zmiany. Ogólny obrót 2.176 tonn, w tem żyta 1.237 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 21 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Żyto 14.75; żyto 225 tonn: 14.50—14.75, pszenica 19.75—20.25; jęczmień 695 — 705 gr. 13.00—14.00; jęczmień 675 - 685 gr. 14.00—14.50; jęczmień browarowy 16.00—17.00; owies 13.25—13.50 (usp. spokojne); mąka żytnia 65 proc. z workiem 22,25—22.50; mąka pszenna 65 proc. z workiem 33,50—35.50; groch Wiktorja 19,00—23,00; groch Folgera 22.00—25.00; ziemniaki jadalne 2.50—2.75; ziemniaki fabryczne kg. proc. 11 groszy. Słoma i siano: słoma pszenna luzem 1.25—1.50; pszenna prasowana 1,75—2.00; słoma żytnia luzem 1.25—1.50; prasowana 1.75—2.00; siano zwykłe luzem 5.25—5.75; prasowane 5.75—6.25.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana ze śmietaną.
Kalafior i marchewka.
Pierożki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro: Tomaszowi.
Wschód słońca 5.19
Zachód — 17.41.
Długość dnia 12.22.
Ubyło dnia 4.23.
Tydzień 38.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVII POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w 12-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

75.000 zł. na Nr. 33687
20.000 zł. na Nr. 28222
15.000 zł. na Nr. 107641
10.000 zł. na Nr. 83371

Po 5000 zł. na N-ry: 17003 71129

Po 20000 zł. na N-ry: 9401 9817 10306 22853 30509 41049 50192 77161 82193 104401 109501 113717 116856 129156 131358 138030

Po 1000 zł. na N-ry: 7332 12993 18696 26535 29547 30825 34290 34954 35652 35856 36367 38440 46450 51698 56238 60783 64410 69479 70200 71225 76394 76504 77353 78046 83328 86894 96894 99208 112156 116125 121480 121984 122782 124676 124944 125567 126800 127692 130187 130815 133028 137184 138166 141133 142359 142862 146188.

Po 250 zł. na N-ry:

101 31 434 655 62 960 1055 286 428 95 610 38 735 54 57 981 2087 145 57 232 364 466 84 99 575 663 878 80 93 3036 86 147 431 546 684 750 85 978 4081 156 280 512 58 687 961 5090 97 578 772 91 894 932 6032 288 313 84 531 663 869 974 7106 12 51 89 370 429 642 62 736 829 950 60 84 8068 291 440 731954 9021 78 396 552 89 647 94 702 10103 55 88 212 13 383 423 70 526 40 87 779 11090 640 899 901 12011 19 266 347 92 440 972 13018 38 355 430 66 558 62 614 39 703 56 97 847 14031 50 135 262 349 50 616 726 29 81 828 32 999 15266 580 608 20 38 839 50 70 16003 66 121 271 91 391 492 569 628 70 832 17076 81 162 316 86 571 84 623 72 778 815 32 47 18102 25 386 411 652 755 93 854 55 79 95 9100 448 641 81 788 918 63 20013 55 239 46 72 320 497 531 617 712 950 21207 350 438 613 35 51 937 53 22036 129 66 380 87 548 675 703 23 34 831 56 88 23298 373 625 41 766 860 97 24017 47 83 240 97 346 88 509 767 808 20 940 92 25065 75 132 35 40 257 85 478 573 80 642 65 98 729 887 955 26175 251 95 379 528 63 624 703 96 927 27277 87 454 56 66 603 852 55 28021 167 92 260 410 603 36 82 755 949 29132 78 256 578 678 741 70 802 39 979 91 30061 320 513 662 92 824 929 31087 121 83 316 24 29 400 87 529 620 866 68 32024 68 81 195 252 67 345 413 510 828 55 33061 204 24 45 369 528 630 44 56 715 804 20 26 961 34087 66 161 201 343 55 661 750 66 817 971 35032 90 216 367 634 716 33 870 97 930 36063 107 218 26 30 87 562 84 715 36 870 92 913 35 37005 54 95 138 65 457 97 554 82 662 63 839 82 921 51.

38006 108 232 494 593 97 717 861 903 39083 288 298 705 46 64 40024 115 40 379 516 48 67 659 95 714 936 76 41141 219 362 550 873 42044 85 340 42 469 517 98 658 60 782 881 967 43061 109 35 54 67 259 64 308 400 52 515 655 98 822 57 965 66 44063 83 193 421 92 699 763 90 91 982 45008 13 19 44 114 74 251 439561 94 612 35 72 720 905 87 46101 293 304 56 456 559 608 37 714 33 79 893 47096 104 201 69 346 408 578 876 89 989 48129 91 226 489 527 47 610 31 724 61 49209 62 478 646 802 6 50118 55 202 57 408 40 547 754 935 79 51157 272 73 437 517 43 59 601 30 57 79 985 52015 21 58 236 443 79 552 612 13 16 56 97 728 837 942 79 53234 419 627 73 772 984 95 54011 116 247 334 44 95 630 703 830 71 930 52 55116 35 276 398 497 679 722 855 72 968 84 56228 65 380 600 803 31 968 99 57044 259 82 93 351 73 407 516 53 55 98 772 811 86 97 940 58033 61 281 573 84 630 794 800 945 64 59133 229 562 65 438 565 93 706 61 886 60088 350 436 37 573 624 48 764 84 831 78 61014 49 321 417 25 27 98 686 719 80 845 990 93 62187 99 202 97 448 606 8 883 90 999 63023 27 46 285 476 509 603 714 828 918 64072 564 725 873 937 65036 75 249 543 600 11 37 708 756 99 929 48 67 83 66075 122 236 62 69 87 92 417 507 821 50 964 67092 136 56 64 212 18 410 515 627 943 68011 310 98 556 622 46 783 878 973 69014 52 79 230 88 337 402 25 881 952 70017 219 71 336 664 701 2 52 94 71022 178 412 40 721 72026 98 256 469 98 605 715 62 67 806 912 73053 104 287 473 74 517 710 51 71 853 956 94 74168 93 223 70 335 46 416 33 651 60 79 97 836 48 55 907 87 75350 518 91 627 94 98 829 36 81.

76219 411 29 46 89 550 95 691 958 84 77118 261 76 342 424 620 27 793 78012 163 353 432 628 91 729 87 946 79170 455 508 99 607 93 739 850 911 97 80022 25 211 452 525 63 738 87 81025 222 305 408 506 694 733 73 82090 135 538 54 706 83081 338 90 548 667 990 84099 269 328 91 96 407 63 679 718 48 906 85044 95 390 450 534 878 86058 97 236 345 74 438 556 88 635 47 739 819 930 87036 107 54 341 75 98 517 636 44 826 924 98 88041 145 56 383 552 695 716 850 89048 71 88 285 388 605 954 90009 38 60 89 153 218 25 382 902 62 76 91212 22 68 306 32 524 46 600 73 840 92014 486 545 735 817 918 93055 64 208 479 504 680 703 827 94111 420 66 689 95281 360 453 604 722 51 96054 379 422 91 500 76 628 61 739 61 67 97044 325 50 72 505 39 742 46 76 98069 241 432 505 763 907 45 99044 114 17 50 570 78 87 662 742 49 61 856 71 87 992 100016 158 300 586 657 94 708 96 892 930 101512 601 712 53 808 102067 96 158 230 338 452 566 67 93 722 99 801 13 30 103205 419 54 782 861 104145 204 97 339 515 70 90 91 904 16 105039 46 202 55 61 85 98 266 326 42 45 569 106135 262 315 55 81 485 500 671 797 856 901 20 32 75 107188 281 483 85 657 65 79 835 91 947 108019 40 76 291 35 350 721 53 938 69 109162 70 320 414 60 565 79 606 840 44 110172 92 370 73 476 681 701 831 97 934 94 111078 109 27 233 349 55 451 79 635 73 835 83 112164 649 70 92 701 2 927 113086 249 322 98 520 66 99 635 849 985.

114133 302 11 53 59 616 41 92 751 55 80 926 28 115217 344 472 551 62 83 603 999 116210 66 70 83 355 424 29 742 844 957 117155 213 385 712 833 58 118060 72 102 26 47 58 489 584 590 999 119235 689 750 58 83 836 94 922 120152 228 89 300 76 411 17 60 621 31 705 52 54 58 78 121170 75 385 486 626 874 122501 729 827 965 99 123178 311 571 779 939 71 124025 26 96 129 390 422 55 580 616 23 30 68 831 912 35 94 125050 151 226 340 75 475 91 523 39 42 636 81 734 81 844 907 33 126137 71 77 223 482 90 511 793 801 127262 310 20 88 481 86 594 693 713 43 813 67 916 19 27 84 128009 371 482 630 785 129110 25 37 81 265 52 314 709 90 887 939 63 130201 62 85 529 91 609 24 66 711 806 959 66 131009 321 67 492 54 635 734 800 132336 511 22 605 40 708 837 910 133064 116 67 86 408 16 30 134091 309 582 632 795 880 909 53 135029 144 375 405 530 79 13600 376 439 64 634 36 137051 86 780 138026 107 224 59 72 80 333 400 45 531 620 750 918 139006 141 225 86 331 535 662 706 31 41 833 49 80 98 915 140284 577 800 946 141060 76 281 417 46 75 550 634 844 142055 98 236 431 40 531 67 865 70 143025 86 142 80 468 74 528 63 713 921 23 78 144018 35 71 77 249 95 337 94 97 465 508 24 667 94 822 57 905 11 45165 1278 360 986 146135 206 11 12 27 86 316 69 104 51 698 838 930 61 147012 146 228 34 420 82 637 747 939 148020 61 200 1 421 26 528 68 81 643 99 725 827 36 975 149123 28 265 453 523 80 663 711 23 813 76 930 150167 340 42 76 446 548 862 151012 332 418 515 47 701 33 817 152075 178 307 63 512 829 153119 207 330 60 67 76 83 410 769 837 982 154141 291 357 86 463 544 974.

CIAGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

5000 zł. na Nr. 130527

Po 2000 zł. na N-ry: 6759 16719 19202 30327 34523 56097 66997 85389 95345 118509 138752 145374.

Po 1000 zł. na N-ry: 12343 12467 28514 34577 41305 42825 43502 46771 48517 54664 57457 58281 58357 63228 66921 75570 77661 84291 84755 94306 98123 105603 105988 111970 114625 117031 130215 130326 133126 133287 136097 140549 141996 143722 153447 154094 154189.

Po 250 zł. na N-ry:

236 322 55 471 79 588 825 68 902 94 1043 61 127 211 562 672 732 81 2941 59 86 3198 331 452 62 658 81 911 4030 434 626 35 774 863 5237 322 460 538 71 703 844 78 939 66 6246 51 358 452 577 873 7220 392 680 808 8148 264 65 347 453 507 683 714 66 67 864 71 9009 17 82 323 600 80 81 706 873 10001 22 140 426 65 522 71 626 787 808 11194 202 10 76 328 67 544 689 859 12212 336 413 35 731 84 944 13021 91 243 46 790 977 14082 99 330 446 618 769 98 944 73 92 15458 561 64 70 772 982 16635 784 966 17218 431 42 648 745 823 92 97 959 62 18108 83 330 80 556 76 55 675 [illegible] 801 19010 [illegible] 993 20157 [illegible] 534 692 716 26 31 610 53 939 21001 94 174 22 5 88 572 611 834 960 [illegible] 22157 237 324 63 86 418 593 771 825 86 913 23158 215 56 95 647 965 24056 76 163 248 88 335 42 401 5 534 42 657 842 25115 21 287 370 040 69 667 738 825 990 26036 119 205 14 638 935 57 27109 15 40 68 85 269 305 27 28013 76 103 298 344 56 74 525 29 86 835 51 54 29090 13930 2 27470 581 92 608 55 768 879 30064 108 22 284 310 833 65 85 31031 178 271 305 414 643 47 32003 64 167 91 247 73 552 709 822 33057 76 161 67 321 444 500 49 71 806 94 975 88 34297 381 90 645 731 51 875 35045 59 181 278 97 551 615 63 732 84 965 36061 106 15 376 455 782 954 86 37001 28 311 442 63 516 623 722 805 48 68.

38036 164 241 44 338 49 83 562 715 79 874 916 21 93 39148 62 93 293 398 403 57 70 706 19 93 97 851 71 40120 54 76 257 4447 2 582 617 89 827 96 987 41253 562 641 66 72 735 996 42040 99 271 354 59 66 92 406 634 73 841 945 43003 119 74 203 361 562 802 64 85926 30 44344 462 524 99 884 919 45210 25 365 533 798 922 72 46004 107 275 339 53 98 427 593 621 721 45 64 83 815 39 47 90 941 75 47303 54 511 612 826 70 48248 369 543 64 646 60 887 977 49155 337 581 91 602 724 37 811 34 940 50 50057 190 207 67 315 722 827 95 51130 228 51 76 333 45 97 418 24 66 75 504 76 679 772 857 923 52037 190 206 554 766 53074 93 13 466 80 511 602 23 63 86 735 71 948 54129 211 616 700 819 52 62 55179 397 407 85 515 810 11 34 56039 138 221 333 45 653 74 847 962 76 57014 126 235 67 320 44 477 99 515 32 42 54 675 99 746 935 58059 138 21 6 81 540 83 776 889 904 65 59005 264 301 67 431 526 894 60015 51 143 55 202 55 444 60 611 61232 79 620 24 77 896 946 62133 354 411 562 635 902 84 63203 15 60 319 883 97 911 64200 327 46 400 548 68 95 645 79 701 13 37 907 65011 52 122 25 259 410 75 91 610 33 95716 31 42 52 73 972 66007 121 26 37 201 356 716 94 97 810 67019 248 71 581 888 92 959 68023 68 69 166 91 414 511 601 834 976 69197 235 52 74 312 401 60 794 70004 50 62 67 146 214 46 310 24 67 743 98 71021 272 88 416 24 58 64 536 636 84 926 36 72032 40 194 281 351 64 08 570 907 59 73065 82 201 338 441 664 789 967 74076 93 241 46 330 401 658 91 728 71 75066 199 368 451 530 46 52 716 69 79 86 92.

76186 672 735 841 77322 722 965 83 78063 118 35 66 297 338 434 75 80 565 72 687 756 957 89 79022 173 89 259 408 517 652 919 80225 31 447 90 700 5 800 82117 99 108 242 95 454 52 97 606 38 68 74 842 83228 95 413 38 54 554 61 55 852 84043 76 85 90 136 49 233 572 681 72 945 85198 257 516 618 67 969 86011 130 85 318 56 842 87484 647 892 902 8 88000 101 11 36 4 233 408 33 65 82 519 98 727 71 966 67 89014 49 51 154 73 205 30 93 324 25 425 40 562 708 9 863 85 90142 268 86 349 66 434 44 58 84 571 5 798 811 91021 172 254 93 356 458 749 76 82 951 82 92071 98 219 24 34 333 54 424 660 77 75 827 59 93026 154 93 281 497 542 72 98 707 80 28 94043 190 356 414 96 551 62 91 754 95195 274 407 554 658 896 949 57 96029 48 250 410 658 85 775 97020 142 504 18 621 94 844 62 92 937 98030 175 282 302 585 658 62 702 32 61 813 26 99011 89 163 267 542 715 63 92 962 100212 23 68 471 663 93 95 859 101191 708 88 89 919 102010 127 54 246 318 712 68 814 985 103217 582 604 97 751 104[illegible] 271 342 56 482 506 89 751 63 851 105022 84 97 164 256 398 702 61 70 106026 548 49 96 677 804 58 80 87 910 42 93 107068 213 30 69 410 578 635 716 90 814 28 968 108112 290 397 693 876 921 61 109069 192 220 368 481 500 41 703 14 48 834 954 69 110001 19 100 21 216 96 315 31 46 527 82 914 86 111007 29 601 37 752 811 903 90 112001 93 115 60 514 66 687 788 90 892 955 13192 255 343 510 56 93 691 762 81 05 850.

114078 243 475 88 546 623 42 896 115131 83 92 288 376 455 519 956 116026 59 106 8 19 30 46 50 214 15 35 415 561 660 756 117136 84 217 67 338 866 934 43 118162 83 403 712 27 119025 339 61 430 99 551 612 99 973 87 120161 219 88 546 716 887 121007 58 388 614 34 60 67 68 70 85 122093 97 113 20 61 342 74 91 600 754 89 871 929 123261 84 439 675 124012 171 231 375 633 856 998 125029 262 312 97 424 61 93 536 634 717 892 126235 98 480 616 48 722 127031 47 200 731 98 880 83 128061 113 28 72 93 258 386 636 752 94 821 958 89 129116 413 45 542 96 840 901 25 130013 47 138 321 59 481 506 604 808 131110 17 243 61 90 340 404 11 39 752 978 132053 137 249 307 45 65 574 635 715 59 904 24 133128 281 311 16 27 467 676 710 61 84 894 134080 333 74 548 912 135235 509 606 824 26 913 94 136090 307 429 671 748 68 99 929 137091 165 92 290 633 767 74 138016 17 29 91 95 187 93 331 480 696 712 96 855 73 76 930 139004 137 287 373 98 426 49 500 6 616 50 703 140029 106 41 59 92 315 94 498 639 64 88 945 90 141197 278 357 797 808 112103 373 605 61 703 89 143140 240 47 379 695 824 77 144006 17 58 386 462 503 653 782 832 928 44 53 69 145013 104 212 81 3695 02 602 78 706 146167 387 828 43 60 147086 289 341 535 74 861 927 148269 443 584 796 149063 199 231 335 533 712 150269 473 535 708 950 84 151068 74 206 467 675 702 56 71 900 52 152498 714 837 983 153164 308 41 92 450 56 73 585 727 54 810 21 67 154107 218 33 314 430 33 519 43 71 626 33 760 818 956

Muzeum starych trzewików.

Uczonych nawet „kapcie" interesują...

W Londynie znajduje się, wśród wielu innych osobliwości, również muzeum... starych bucików. Jest ono wyłączną własnością Brytyjskiego Towarzystwa badań technicznych nad obuwiem. Towarzystwo to znajdujące się pod opieką departamentu badań naukowych i przemysłowych, jest jedynem miejscem w Anglji, gdzie stare podarte obuwie zostaje przyjęte i

troskliwie przechowane.

Zużyte buciki zamiast wędrować na śmietnik, są umieszczane w laboratorjach.

W obszernych laboratorjach Towarzystwa, wyposażonych w najnowsze urządzenia, uczeni z zamiłowaniem są pochyleni nad bucikami. Ci uczeni najnowszemi metodami badają i poszukują przyczyn zużycia się butów; zniszczenia skóry, utraty koloru, zdarcia obcasów czy podeszew i t. p.

Wewnątrz rozmaitych probówek, gdzie odbywają się skomplikowane procesy chemiczne stare obuwie kończy swoje życie **dla dobra nauki.**

Tutaj niszczeją ostatecznie i definitywne buty podkute żołnierzy Jerzego V. buciki tancerek kabaretowych, wysokie buty kawaleryjskie, półbuciki nauczycieli tańców..

Najpiękniejsze okazy obuwia i najciekawsze, są pieczołowicie konserwowane w muzeum, które przyszłym pokoleniom pozwoli poznać dokładną ewolucję jaką przeszła sztuka szewska. Umieszczone są na półkach, dokładnie oznaczone, ponumerowane skatalogowane.

Osobliwe muzeum...

Raz na 100 lat.



Kwitnąca agawa w Nowym Jorku.

Kto ma łysinę

niech jedzie do d-ra Pulay'a.

Wiedeński lekarz dr. Pulay wystąpił z twierdzeniem, że uwłosienie głowy pozostaje w związku z żeńskim hormonem seksualnym. Hormony takie krążą przedewszystkiem w krwi kobiet. Ale i w krwi mężczyzn znajduje się pewna, jakkolwiek **nieznaczna ilość** tego hormonu. Przyczyną łysiny, miałby więc być brak owego żeńskiego hormonu w krwi. Wspomniany dr. Pulay oparł to twierdzenie na wynikach swych eksperymentów. Oto zastrzykiwał on łysym mężczyznom do krwi kombinację żeńskiego hormonu seksualnego i hormonu wydzielanego przez przysadkę mózgową. Skutek tego zabiegu niebawem

dawał się zauważyć.

Mianowicie we wszystkich wypadkach wypadanie włosów ustało, a po 6—8 tygodniach poczynały wyrastać nowe włosy.

CUDOWNY PROSZEK KSIĘCIA

uratował żonę wicekróla.

Przed 300 laty przywieziono do Europy chininę, jedno z najważniejszych lekarstw, znanych medycynie. Znano je wówczas pod nazwą proszek jezuicki, ponieważ cudowny ten środek do zwalczania febry zawdzięczano Jezuicie Barnabe del Cobo. Dopiero w ciągu wieków rozpowszechniła się nazwa chinina, od drzewa China, od którego pochodzi. Jezuita ten przez długie lata bawił w Peru, owem środowisku kultury Inków, której potęgę dzisiaj jeszcze podziwiamy. Wówczas już nie rządzili Inkowie, lecz panem kraju

był wicekról hiszpański,

którego rezydencją była Lima.

Nienawiść dawniejszych władców do najeźdźców była wielka. Pokazało się to szczególnie kiedy w Limie wybuchła febra i Hiszpanie masowo ginęli na tę epidemję. Zachorowała również żona wicekróla i to tak gwałtownie, że po dwóch dniach lekarze hiszpańscy uważali ją za straconą. Jeden jedyny człowiek mógł przynieść tutaj ocalenie. Mówiono, że książę Garcilasso, potomek dawniejszego rodu królewskiego, posiada niechybny środek na tę chorobę, lecz zazdrośnie strzeże go przed Hiszpanami. Wicekról osobiście udał się do księcia i na klęczkach

prosił go o lekarstwo,

lecz ten odmówił, tłumacząc się, że takiego lekarstwa nie zna. Rozmowę podsłuchała córka księcia Zuma, która zdjęta litością w nocnej porze przybyła do pałacu wicekróla i przyniosła dla jego żony życiodajny środek. Zuma przypłaciła krok ten życiem, gdyż wychodzącą z pałacu zamordowali nasłani przez jej ojca skrytobójcy. Żona wicekróla

wyzdrowiała po dwóch dniach.

Jezuita Barnabe del Cobo, należący do otoczenia wicekróla i zajmujący się pracami naukowemi, zainteresował się proszkiem i odkrył, że pochodzi on z kory drzewa China. Spreparował on więcej tego proszku i wypróbował jego skuteczność na licznych chorych. W roku 1633 Jezuita przywiózł proszek do Europy, który niebawem stał się największem dobrodziejstwem ludzkości.

Przesolone potrawy przyczyną rozwodu

Zmodernizowana Grenlandja.

Dotąd w Grenlandji nieznane były zagadnienia małżeńskie. Pojęcie wierność i niewierność Eskimosom było zupełnie znane. Eskimos kochał swą żonę, lecz mimo to potrafił ją **oddać przyjacielowi** na czas, kiedy sam udawał się na łowy. Przejęcie cudzej żony w tych warunkach uchodziło nawet za przysługę przyjacielską a prawdziwy mąż dawał nawet przyjacielowi swemu upominek za zaopiekowanie się jego żoną.

Grenlandja w ostatnich dziesiątkach lat bardzo się zmodernizowała. Nie dość że w Grelandji istnieje kino, teatr i radjo. Eskimos zeuropeizował się także w swych nawyknieniach i obyczajach życiowych. Małżeństwa zawiera się dzisiaj przed urzędnikiem stanu cywilnego a kiedy Eskimos udaje się na łowy, żony nie odstępuje żadnemu przyjacielowi, gdyż to już

dzisiaj nie uchodzi,

Nie byłby on jednakże nowoczesnym człowiekiem, gdyby nie znał rozwodu. Istotnie też instytucja ta coraz więcej zyskuje zwolenników, do tego stopnia, że trzeba było ustanowić już drugiego sędziego rozwodowego. Eskimos chętnie się rozwodzi, i chętnie żeni się ponownie. Swoisty charakter zachowały jedynie przyczyny rozwodu. Dość częstym powodem np. jest twierdzenie, że żona utrzymuje konszachty z djabłem. Tymczasem okazuje się, że nieczyste te sprawki ograniczają się poprostu do głośnego rozmawiania we śnie, a to nawet w Grenlandji nie jest dostatecznym powodem rozwodu. Inny znowu zażądał rozwodu, ponieważ żona daje mu

przesolone potrawy.

Natomiast dla europejskich poglądów rozwodowych Eskimosi mało mają zrozumienia. Tak np. sędzia rozwodowy nie zdołał wytłumaczyć pewnemu Eskimosowi, który zaślubił trzy żony przed urzędnikiem stanu cywilnego, że stał się on karygodnym. Eskimos dowodził, że jest on dość zamożny, by poślubić jeszcze

trzy dalsze żony.

Nie jest zatem rzeczą łatwą być w Grenlandji sędzią rozwodowym. Jedną pociechę ma tam sędzia, a mianowicie, że podczas miesięcy zimowych Eskimos ani się żeni, ani rozwodzi, gdyż według dawnych tradycyj przynosi to nieszczęście.

Ponad 1 miljon cierpiących...

CUKRZYCA — CHOROBA KOBIET.

Nowy Jork rozpoczął walkę z diabetesem

Statystyki amerykańskie stwierdzają, iż w ciągu ostatnich 15 lat wzrosła w Stanach Zjednoczonych w sposób zastraszający liczba chorych na djabetes, czyli cukrzycę, która, zdaniem powag lekarskich, stanowi dziś w Ameryce problem niemniej ważny od gruźlicy.

Według najnowszych danych Stany Zjednoczone liczą w chwili obecnej

ponad 1 miljon djabetyków,

z czego przeszło 100.000 przypada na Nowy Jork.

Olbrzymiemu wzrostowi liczby djabetyków sprzyja wybitnie spadek śmiertelności, notowany w Ameryce Północnej od szeregu lat. Napozór współzależność tego rodzaju wydać się może dziwną, a nawet może wręcz paradoksalną, jednak łatwo wytłumaczy ją fakt, iż w znacznej większości wypadków ludzie zapadają na cukrzycę dopiero

około 45-go roku życia.

Biorąc dla przykładu statystyki nowojorskie, dowiemy się, iż w roku 1905 liczba obywateli w wieku ponad 45 lat stanowiła około 16 procent ogólnej ilości mieszkańców tego miasta, w roku zaś 1930 wynosiła około 21 proc. Innemi słowy kategorja ludzi w wieku ponad 45 lat wzrosła w Nowym Jorku w ciągu ostatniego ćwierćwiecza o 30 procent, co, oczywiście, odbić się musiało ogromnie na wzroście liczby chorych na cukrzycę.

Omawiając te niepokojące zjawiska, amerykańskie pisma lekarskie podają szereg ciekawych szczegółów, dotyczących djabetyków. I tak przeprowadzone w ciągu ostatnich lat badania stwierdzają, iż na chorobę cukrową zapada prawie

dwa razy więcej kobiet,

niż mężczyzn, że diabetes notowany jest najczęściej wśród mężatek, że spotyka się znacznie więcej djabetyków wśród żydów, niż wśród aryjczyków; że wreszcie w wielu wypadkach cukrzyca jest obciążeniem dziedzicznem.

Zaalarmowane groźnym wzrostem liczby zapadnięć na cukrzycę, amerykańskie koła lekarskie wypowiedziały ostrą walkę tej chorobie, a miejski wydział zdrowia Nowego Jorku, uznawszy walkę z djabetesem za jeden z głównych problemów w dziedzinie zdrowia publicznego, przystąpił do opracowania planowej akcji przeciwcukrzycowej.

Jak wiadomo, wiedza lekarska, choć nie znalazła jeszcze sposobu całkowitego zwalczania cukrzycy, zdołała jednak osiągnąć w tym kierunku znamienne postępy i dziś

przy pomocy insuliny.

oraz ściśle przestrzeganej djety, doniedawna jeszcze „tajemnicza" choroba może być łatwo ujarzmiona, zwłaszcza zaś o ile nie jest zaniedbana. W wielu wypadkach, przy lekkim stanie choroby, wystarcza tylko stosowanie djety, przepisanej przez specjalistów, a nie jest to dziś tak uciążliwe, jak przed paru laty, gdyż powstało wiele wytwórni, produkujących doskonałe namiastki różnych artykułów spożywczych, niedozwolonych dla djabetyków.

Przystępując do energicznej walki z cukrzycą, miejski wydział zdrowia Nowego Jorku zamierza w pierwszym rzędzie otworzyć w różnych punktach miasta

specjalne poradnie,

gdzie prócz wskazówek lekarskich, udzielane będą porady co do sposobu prowadzenia kuchni i odpowiedniego stosowania różnych produktów zastępczych.

Jak widzimy więc, Nowy Jork jest pierwszem miastem na świecie, które podejmuje prawdziwą walkę z djabetesem.

Oby za tym przykładem poszły conajrychlej i inne miasta starego i nowego świata...

Z takim żołądkiem jak Piranha

można nie znać lekarstw.

Chyba nikt nie powątpiewałby o tem, że rekin jest najżarłoczniejszą i

najniebezpieczniejszą rybą.

A jednak mała rybka, Piranha, która zaludnia wody południowej Ameryki przewyższa rekina w tym względzie.

Szczęki tej rybki pokryte są gęsto nieprawdopodobnie ostremi trójkątnemi zębami. Są one tak ostre, że tubylcy używają ich zamiast brzytwy — nie ostrząc ich wcale. Rybki te pływają zazwyczaj gromadnie stadami składającemi się z kilkuset sztuk — i w krótkim czasie ogałacają rzekę ze

wszelkich żywych istot.

Małe pojęcie o tem, jak groźną jest ta rybka, daje wypadek, który zdarzył się w tym roku:

Pewien żołnierz brazylijski, który sobie trochę podpił, stał nad brzegiem rzeki z kilkoma kolegami. W pewnej chwili stracił równowagę i padł do wody. Na szczęście jeden z jego kolegów nie stracił przytomności umysłu, zarzucił lasso na głowę przyjaciela i wyciągnął go na brzeg. Ale ciało było już literalnie porozdzierane i nic nie mogło uratować nieszczęśliwca. Krwawił cały. A jednak całe zdarzenie trwało za ledwie 2 minuty.

Ciekawe jest to, że jeśli Piranha przełknie jakiś

niestrawny przedmiot,

np. kość, to najprościej w świecie wypluwa żołądek, wyrzuca z niego owo ciało obce, a potem wciąga przewód pokarmowy spowrotem.

Podsłuchane.

SĄD SALOMONA.

Przed królem Salomonem stanęła pewnego razu starsza niewiasta i rzekła:

— Królu ratuj Przed tygodniem zięć mój wyszedł z domu i odtąd niema o nim żadnych wieści. Pomóż mi go odnaleźć!

Salomon wysłuchał niewiastę i obiecał zięcia odnaleźć.

Zwołał natychmiast cały lud na wielki plac przed pałacem i wskazując zrozpaczoną teściową, rzekł:

— Ludzie! Oto widziecie kobietę, którą za chwilę kat przetnie na dwie połowy!

— Hurra! Brawo! — rozległ się nagle czyiś głos w tłumie.

— Oto tam jest twój zięć! — rzekł Salomon do niewiasty, — widzisz, że się odrazu znalazł.

PRZEHOLOWAŁ.

— Proszę do nas w niedzielę na obiad panie referendarzu, powiada pani domu, — będzie też kilka pięknych pań.

— Ależ proszę pani, — ja wcale nie mam zamiaru przychodzić dla tych pięknych pań, ja przyjdę wyłącznie dla pani!

NIESZCZĘŚCIE.

Żona: Czy pamiętasz ten dzień, kiedyśmy się po raz pierwszy poznali?

Mąż: — Pamiętam doskonale, było to u Głąbków, przy stole siedziało trzynaście osób.

POCIECHA.

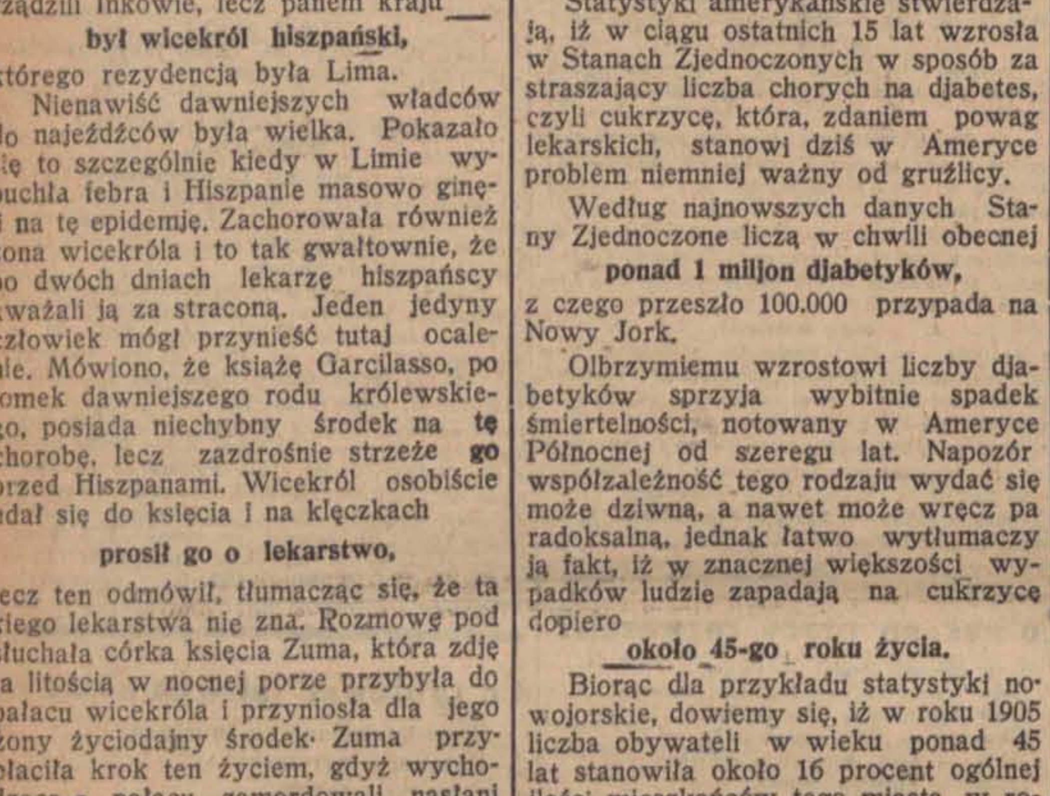
Pani Michalina chodzi po ulicy zapłakana. Spotyka ją znajoma:

— Co to się stało, moja pani, że tak pani płacze?

— Takie nieszczęście — odpowiada zrozpaczona pani Michalina — syna mi wzięli nagle do szpitala... Doktór powiedział, że trzeba mu ślepą kiszkę wyciąć...

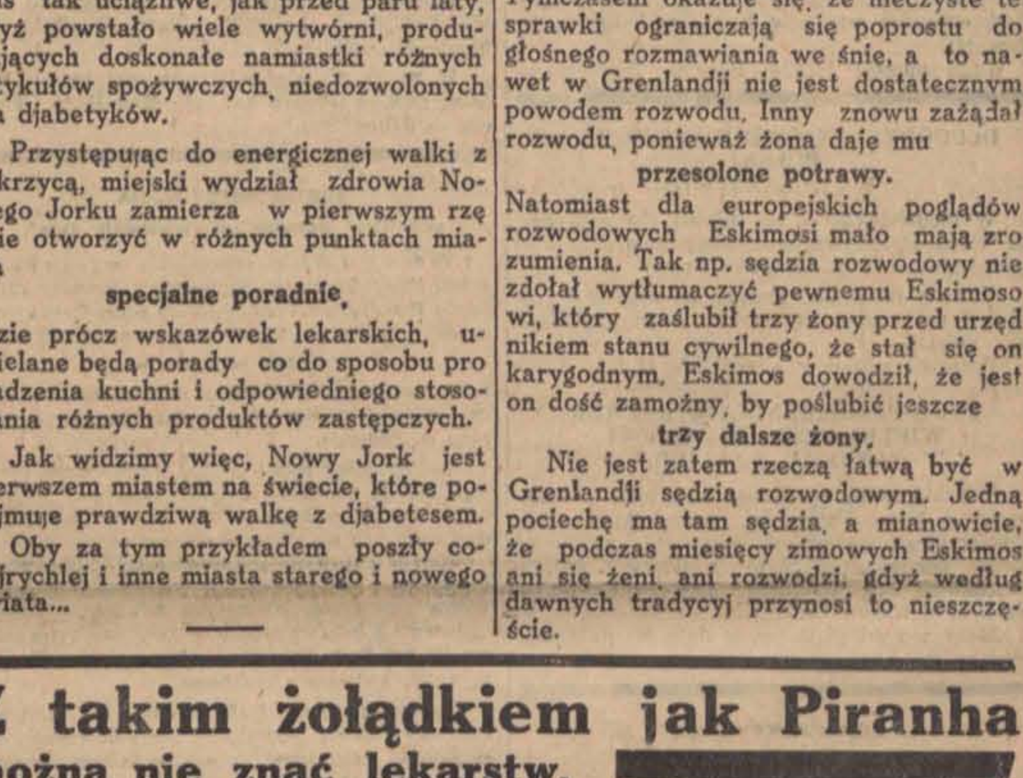
— Niech się pani nie martwi — pociesza ją znajoma — młody chłopak... napewno mu odrośnie!

Odrodzenie starego Rzymu.



Mussolini forsuje z największą energją prace wykopaliskowe w Rzymie, aby pamiątki tysiącletniej chwały przyprowadzić do dawnej świetności. Na zdjęciu: Mussolini (z założonemi rękami) słucha wyjaśnień inżyniera odnawiającego łuk Konstantyna.

Moda pod znakiem Hitlera.



Na rozkaz Hitlera niemieckie firmy konfekcyjne przystąpiły do stworzenia własnych modeli, które mają uniezależnić Niemcy od mody paryskiej.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi, Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański